

Pr. Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-80
z dostawą do domu . . . zł. 6-10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w ukł. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Jaka konstytucję stworzymy?

Warszawa, 28 kwietnia 1932.

Praca nad reformą konstytucji nie została przerwana mimo zamknięcia zwyczajnej sesji budżetowej. Wprawdzie komisja konstytucyjna w pełnym składzie nie może odbywać swych posiedzeń wskutek przerwy w pracach sejmowych; kontynuuje natomiast swe prace grupa konstytucyjna BBWR. A jest to różnica czysto formalna, gdyż opozycja i tak czynnego udziału w pracach komisji nie bierze, wskutek czego cały ciężar pracy spoczywa wyłącznie na klubie sejmowym BBWR.

Kierownictwo grupy konstytucyjnej BBWR, ustaliło że w okresie wiosennym ma być przepracowany cały materiał zagadnień nowej konstytucji, objęty programem prac, jaki został uchwalony przez komisję jeszcze w marcu 1931 r., tuż po wniesieniu do sejmu wniosku konstytucyjnego BBWR.

Zgodnie z tym programem, przewidziane zostały dwie serie posiedzeń grupy. Pierwsza seria tych posiedzeń odbywa się właśnie w tych dniach. Materie, które pozostają jeszcze do przepracowania, obejmują następujące referaty: 1. wicemarsz. Car — Rząd i odpowiedzialność Rządu; 2. pos. prof. dr. Czuma — Powoływanie Rządu i władz publicznych; 3. pos. Miedziński — Budżet i kontrola finansowa; 4. pos. Paschalski — Wymiar sprawiedliwości i prawo łaski; 5. pos. Miedziński — Zwierzchnictwo sił zbrojnych; 6. wicemarsz. Makowski — Ustawodawstwo i formy prac Izby Ustawodawczych; 7. pos. dr. Szawleski — Samorząd gospodarczy; posłowie dr. Fichna i dr. Mękarski — Prawa i obowiązki obywateli.

We wtorek i w środę wygłoszone zostały wspomniane wyżej referaty wicemarsz. Cara i prof. Czumy, tudzież odbyła się dyskusja nad temi referatami.

Wprawdzie tezy do tych referatów zgłoszone, uległy jeszcze po odbytej dyskusji przepracowaniu w szczególności, niemniej jednak zasadniczo odzwierciedlają one charakter organizacji Rządu w przyszłej konstytucji. Wymienimy z pośród tych tez najważniejsze:

1. Prezydent Rzplitej powołuje Rząd bez udziału jakiegokolwiek bądź innego czynnika państwowego.

2. Dekret Prezydenta Rzplitej określa liczbę, zakres działania i wzajemny stosunek ministrów, jak również kompetencje Rady Ministrów.

3. Rada Ministrów i poszczególni ministrowie są odpowiedzialni politycznie i konstytucyjnie przed Prezydentem Rzplitej za swą działalność. Odpowiedzialność polityczna Rządu przed Prezydentem polega na prawie odwołania Rządu lub poszczególnych ministrów.

4. Sejm w wykonaniu kontroli może pociągać Radę ministrów i poszczególnych ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej i konstytucyjnej, ale wniosek o votum nieufności winien odpowiadać pewnym warunkom, mianowicie: a) może być zgłoszony przez co najmniej 1/4 ustawowej licz-

by posłów; b) winien być motywowany i głosowany razem z motywami; c) nie może być poddany pod głosowanie przed upływem 7 dni od daty zgłoszenia; d) może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej; e) do uchwalenia wymagana jest absolutna większość ustawowej liczby posłów. W razie uchwalenia wniosku Prezydent bądź odwołuje Rząd, bądź roz-

wiązuje sejm. Wniosek odrzucony nie może być ponawiany przed upływem 3 miesięcy.

5. Akty Prezydenta dla swej ważności wymagają podpisu prezesa Rady Ministrów lub ministra (względnie i ministra). Nie wymagają kontrasygnaty: a) akty nominacji prezesa Rady Min. i ministrów, prezesa Najw. Izby Kontroli oraz urzędników kanc.

cywilnej; b) wszelkie akty Prezydenta, jako Zwierzchnika sił zbrojnych; c) akty rozwiązywania sejmu i senatu przed upływem kadencji; d) akty powoływania senatorów (jak wiadomo, w myśl koncepcji nowego senatu, część senatorów ma być desygnowana przez Głowę Państwa); e) akty

(Ciąg dalszy na str. 2-iej).

Prasa francuska odsłania tajne kulisy rokowań włosko-niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 kwietnia. (G). Z Paryża donoszą: Pertinax w „Echo de Paris” odsłania kulisy rokowań włosko-niemieckich.

Powołując się na źródła najzupełniej pewne, donosi z Genewy, że

Brüning jeszcze we wrześniu z. r. podczas pobytu w Rzymie podpisał szereg tajnych układów z rządem włoskim.

Miedzy innymi podpisano tam umowę co do wspólnej akcji włosko-niemieckiej na południowym wschodzie Europy, aby sparaliżować ekspansję francuską w Jugosławii i innych krajach nadbańskich.

Uzgodniono również akcję na tere-

nie Ligi Narodów. Brüning i Grandi zgodzili się, aby na podstawie paragr. 8 paktu Ligi Narodów zmusić Francję do jaknajdalej idącego rozbrowienia.

W komentarzu Pertinax stwierdza, że podana przez niego wiadomość spotka się niewątpliwie z zaprzeczeniem z obydwu stron, jednakże współpraca niemiecko-włoska na ostatniej konferencji londyńskiej i toczącej się obecnie w Genewie, jest tak wyraźna, że o istnieniu tajnych układów nie można już wątpić.

LIST STRESEMANN DO KRONPRINZA.

Paryż, 29 kwietnia. (PAT.). Wczorajszy numer „Illustration” publikuje list

Stresemanna do Kronprinza z lipca 1925 w przededniu rokowań lokarniejskich. Stresemann podaje Kronprinzowi powody, jakie kierowały jego polityką zbliżenia z Francją. Niemcom chodziło o stworzenie sobie możliwości odzyskania swych dawnych sił, zapewnienie opieki 10 lub 12 milionów Niemców pozostających poza granicami Rzeszy, rekultykację niemieckich granic wschodnich, otrzymanie z powrotem Gdańska i korytarza polskiego.

Na dalszym planie listu stoi kwestia przyłączenia Austrii do Niemiec.

Zrzeczenie się w Locarnie prawa Rzeszy do odzyskania Alzacji i Lotaryngii zdaje się przedstawiać znacznie czysto teoretyczne, albowiem wedle słów Stresemanna, Rzesza niema żadnej możliwości prowadzenia wojny z Francją.

„W OGÓLNYM CHAOSIE JEDNA FRANCJA ROBI WRAŻENIE SIŁY”.

Paryż, 29 kwietnia. (PAT.). „Le Temps” poświęca artykuł wstępny polityce zagranicznej Francji. Zdaniem dziennika, nikt z ludzi rozsądnych nie może obecnie myśleć o rozbrowieniu, nie mając gwarancji bezpieczeństwa. Przedstawia groźną sytuację tak w Europie, jak Azji, pisze dziennik:

„W ogólnym chaosie jedna Francja robi wrażenie siły moralnej, politycznej, finansowej i społecznej, absolutnie pewnej. Chodzi więc o utrzymanie tej siły w stanie nienaruszonym, o uchronienie jej od wpływów nacjonalistycznych i międzynarodowych, by mogła służyć pożytkowi świata, wstrząśniętego od samych podstaw.

INSPI. KLOTT W ŁODZI.

Łódź, 29 kwietnia. (PAT.). Wczoraj bawił w Łodzi główny inspektor pracy Kłott. Przjazd jego związany był ze sprawą wymówienia umowy zbiorowej przez związki przemysłowców przemysłu włókienniczego. P. Kłott od był konferencję z delegatami związków robotniczych, związków przemysłowców i wojewodą łódzkim Jaszczołtem.

Minister Zaleski w Warszawie.

Warszawa, 29 kwietnia. (PAT.). Dziś o godz. 10 rano przybył tu min. Zaleski w towarzystwie naczelnika wydziału zachodniego MSZ, p. Lipskiego, witany przez wicemin. Becka, posła R. P. Patka i grono urzędników M. S. Z.

Warszawa, 29 kwietnia. (B) Jak się dowiadujemy, minister Zaleski będzie dziś obecny na obiedzie w poselstwie japońskim, wydanym z okazji urodzin cesarza Hirohito przez posła japońskiego.

Po pełnym perfidji okólniku bojowa odezwa do hitlerowców gdańskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia. (B). Z Gdańska donoszą: Organ hitlerowców „Der Vorposten” ogłasza dziś odezwę, podpisaną przez Forstera, posła do parlamentu Rzeszy, odkomenderowanego specjalnie do kierowania bojówkami w Gdańsku.

Odezwa zawiera między innymi następujące zdanie: „Musimy pamiętać o tem, że od zwycięstwa Hitlera w Niemczech zależą dalsze losy Gdańska. Musimy w najbliższych dniach zalać Gdańsk falą nowych zebrań i manifestacji, aby nasi wrogowie poczuli, że jesteśmy. Mamy w Gdańsku 10.000

zorganizowanych ludzi, a w tem 4000 członków oddziałów bojowych. Walka od dziś zostanie podjęta nanowo z całą siłą i wiarą w zwycięstwo.

Mimo, że dowództwo gdańskich oddziałów hitlerowskich, jak wczoraj donosiliśmy, wydało okólnik zakazujący członkom hitlerowskich oddziałów bojowych ukazywać się na ulicach w brązowych koszulach i czapkach S. A., dziś znowu ukazali się na ulicach Gdańska umundurowani członkowie bojówek hitlerowskich.

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej).

wydanie w wykonaniu prawa weta ustawodawczego; f) zarządzenia o odwołaniu członków Rządu pod sąd Trybunału Stanu; g) akty łaski i pieczy prawnej; h) orędzia nie będące aktami w prawnopństwowym znaczeniu.

Krótki komentarz wystarczy, aby uwidocznić zasadnicze tendencje ustrojowe tych tez, dotyczących organizacji Rządu w nowej konstytucji, tudzież te istotne zmiany, jakie różnią te tezy od odnośnych artykułów konstytucji marcowej.

Udzielenie Prezydentowi Rządu wymienionych w tezach uprawnień — wynika z koncepcji ustrojowej Bloku, aby stanowisko Głowy Państwa było **nadrzędne**, aby głowę Państwa wyposażać w istotną zdolność podejmowania własnych decyzji i zrealizowania zasadę indywidualnej odpowiedzialności. W erze sejmowładztwa Prezydent mógł w praktyce powoływać Rządu bez porozumienia się z sejmem, chociaż formalnie konstytucja marcową nie nakłada na Głowę Państwa tego obowiązku porozumienia się. W praktyce decydował o składzie nowego Rządu konwentykiel partij w postaci osławionego konwentu seniorów. Partie parcelowały między siebie poszczególne ministerstwa, a rola Prezydenta ograniczała się do kładzenia podpisu pod decyzją stronnictw. W nowej konstytucji Prezydent będzie *expressis verbis* uniezależniony od decyzji partij w materji powoływania Rządu. Tak samo przedstawiać się będzie sprawa z ustaleniem liczby, zakresu działania, wzajemnego stosunku i kompetencji Rady ministrów. Rozstrzygać będzie tu **dekret** Prezydenta a nie ustawa sejmowa.

Odpowiedzialność parlamentarna Rządu przed sejmem pozostaje, ale prerogatywy sejmu w wymienionych wyżej warunkach (teza 4-ta), zostają istotnie ograniczone, obalenie Rządu stanie się utrudnione, co jest konieczne dla urezeczywistnienia podstawowej zasady: trwałości Rządu. Złazacza teza o niemożności obalenia Rządu podczas sesji nadzwyczajnych ma tu kapitalne znaczenie, jak i teza o niemożności ponawiania próby obalenia Rządu przed upływem 3 miesięcy od postawienia poprzedniego wniosku o votum nieufności. Jeśli się weźmie pod uwagę, że w przyszłości normalna sesja ma trwać 4 miesiące, to w praktyce wniosek o votum nieufności będzie mógł być postawiony tylko jeden raz. Znajdzie w ten sposób realizację jedyna rozsądna i logiczna zasada, że sejm będzie mógł w wykonaniu kontroli udzielać względnie nieudzielać Rządowi absolutum raz w roku na podstawie sprawozdania z jego działalności całorocznej podczas sesji budżetowej.

Istotne znaczenie mają tezy o kontrasygnatach, które będą zbędne przy aktach, wymienionych wyżej w punkcie 5-tym. Tu może najwyraźniej dochodzi do wyrażenia zasady samodzielności i jednostkowej odpowiedzialności Prezydenta w przeciwieństwie do dotychczasowej zasady nieodpowiedzialności Głowy Państwa i jej charakteru wyłącznie reprezentacyjnego.

Przy ustaleniu takiego charakteru i roli Głowy Państwa w organizacji Rządu — nie jest jeszcze dostatecznie jasną i budzi sporne poglądy pozycja premiera. Z jednej strony bowiem idzie o to, aby rola Prezydenta nie została sprowadzona do roli szefa egzekutywy (system amerykański prezydencki) wskutek czego wątpliwym stałoby się stanowisko Prezydenta jako arbitra nadrzędnego; z drugiej strony chodzi o to, aby premier w tej konstytucji nie stał się faktycznie wicepremierem, względnie formalnym tylko kierownikiem gabinetu. Tembardziej, że nie brak zwolenników wyposażenia premiera w atrybuty „kanclerskie” a więc istotnie nadrzędne w odniesieniu do reszty Rządu jako całości. To zagadnienie, niewątpliwie bardzo trudne, jest jeszcze otwarte.

Rozważając dotychczasowy przebieg prac konstytucyjnych, nasuwa się coraz częściej pytanie: jaką konstytucję tworzymy, jaką będzie zasa-

dnicza ideologia nowej konstytucji?

Otóż nie ulega wątpliwości, że odpowiedź na to pytanie — zwłaszcza w zakresie organizacji naczelnej Władzy w Państwie — staje się coraz łatwiejszą.

Tworzymy konstytucję, realizującą bezspornie zasadę silnej, skoncentrowanej, niezależnej władzy rządzącej w Polsce. Tworzymy konstytucję wybitnie antyliberalną. Pamiętajmy, że we wstępie, uzasadniającym projekt Bloku (druk Nr. 111 z 6 lutego 1931 r), postulat takiej właśnie konstytucji w dziedzinie organizacji władz naczelnych w Państwie został wysunięty.

Taka zaś konstytucja będzie — we

dle mego przekonania — posiadała decydujący wpływ na dalsze kształtowanie się oblicza „barwy” ideologicznej naszego obozu. W istocie bowiem konstytucja ta — choćby była tylko „etapowa” na drodze do strukturalnej przebudowy ustroju państwowego — wyrażać będzie credo ideowe naszego obozu, w którym obecność żywiołów, hamujących tę przebudowę będzie niewątpliwie utrudniona.

Nowa bowiem konstytucja politycznie antyliberalna będzie tę przebudowę w dziedzinie gospodarczo-społecznej ponad wszelką wątpliwość ułatwiała i przyspieszała.

Stefan MekarSKI.

PUSZCZA

Dzisiaj premiera najlepszego, najpogodniejszego dźwiękowca polskiego ośmioletniego na tle powieści WEYSEHOFFA. W gł. rolach: INA BEN TA, NINA GRUDZIŃSKA, ANDRZEJ KARWICZ, JERZY MARR, TAD. ORD YG. Początek o 3-ci j.

Kino dźwiękowe

APOLLO

Francuscy doradcy w Bukareszcie.

PROJEKT UTWORZENIA „NARODOWEJ KOMISJI KONTROLUJĄCEJ”.

Bukareszt. 29 kwietnia. (PAT.) W Bukareszcie bawi b. doradca finansowy rządu rumuńskiego p. Rist oraz były doradca techniczny Banku Narodowego p. Auboin.

Obaj finansisci francuscy rozważają wspólnie z odnośnymi czynnikami rumuńskimi sytuację budżetową Rumunii.

Z narad tych wyłonił się

projekt utworzenia tzw. Narodowej Komisji Kontrolującej, złożonej z wyżej wymienionych doradców francuskich, oraz osóbistości rumuńskich.

Aprobacie komisji podlegałyby wszystkie pozycje dochodowe i dochodowe skarbu państwa.

Matka tancerki Igi Korczyńskiej przeklina zabójcę swej córki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 29 kwietnia. (G.) Na rozprawie przeciw zabójcy tancerki Korczyńskiej zeznawała dziś matka zamordowanej, Wielgusowa.

Staruszka już od godziny czekała w pokoju świadków, otoczona nieliczną rodziną. Wchodzi na salę, podtrzymywana przez jakąś kobietę. Jest na pół przytomna, nie wie, w którą stronę iść. Podprowadzają ją do stołu sędziowskiego. Przewodniczący proponuje, aby usiadła, nie korzysta ona jednak z tej propozycji i zeznaje oparta ciężko o balustradę.

Gdy mówi o Drożyńskim, posyła mu co chwila nienawistne spojrzenia.

Chyba rok będzie — mówi — jak ją poznał. Wiedziała o tej znajomości, ale nie chciałam się sprzeciwiać. Jak się dowiedziałam, że ona ma chłopca, prosiłam, aby przyszedł. Jednej niedzieli Jadzia sprzątała mieszkanie, spodziewając się, że przyjdzie, ale nie przyszedł. Następnego dnia czekałam na nich. Jadzie odprowadzałam do domu. Złapałam go za marynarkę, bo chował się przedemną. Zapytałam: dlaczego pan nie przyjdzie. Powiedział: Niech pani wpłynie na córkę, aby mnie zaprosiła.

Gdy mi córka powiedziała — mówi dalej chaotycznie Wielgusowa — że ją uderzył, to i ja chciałam go uderzyć, ale on był silniejszy i złapał mnie za rękę.

Tej nocy córka wyla się w boleściach. Przyszła do mnie do łóżka (tu Wielgusowa płacze głośno, przewodniczącemu z trudem udaje się ją uspokoić).

Gdy przewodniczący pyta o zerwanie i groźby Drożyńskiego, Wielgusowa traci panowanie nad nerwami: „On jej nie kochał. Chciałam umrzeć, wypilałam całe lekarstwo, aby umrzeć”.

Wśród spazmatycznego płaczu kończy swe zeznanie.

W chwilę potem, gdy zaczął już zeznawać następny świadek,

Wielgusowa rzuca w stronę Drożyńskiego okrzyk: ty łotrze, coś ty zrobił! przyczem Wielgusowa podbiega do ławy oskarżonych z wzniesionymi pięściami.

Przewodniczący każe ją wyprowadzić.

Rozprawa trwa. Będzie zeznawać jeszcze kilku świadków. Wyrok prawdopodobnie zapadnie jutro.

==

Kwinto planował ucieczkę do Afryki.

Warszawa. 29 kwietnia. (PAT.) Śledztwo przeciwko aresztowanemu bankierowi wydało nowe sensacyjne szczegóły.

Kwinto nabył 4-c masztowy luksusowy jacht zamierzając uciec na nim przez Gdańsk do Afryki. Jacht był całkowiec wyposażony do tak długiej podróży i czekał na swego właściciela. Przedwcześnie aresztowanie bankiera, pokrzyżowało jego plany.

Obecnie władze starają się o ustalenie nazwy statku, celem obłożenia go aresztem.

Z kroniki wypadków.

Czortków. 29 kwietnia. (PAT.) O negdaj w Świeżkowcach pow. Zaleszczyki usunęła się ziemia w plinisku gminnym i przysypała znajdujące się tam dwie kobiety 18-letnią Annę Besakę i 20-letnią Dorę Hodowicką. Obie kobiety poniosły śmierć wskutek uduszenia. Powodem wypadku była nieostrożność.

Żółkiew. 29 kwietnia. (PAT.) Dziś o godzinie 12 w południe wybuchł w nieznanym dotąd powodów pożar w zagrodzie Dmytra Haraczki w Górach ad Dziubki, który zniszczył dom mieszkalny i ruchomości domowe. W czasie ratowania mienia poniosła śmierć w płomieniach 50-letnia żona Haraczki Karolina.

Przed wyborami w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. 29 kwietnia. (PAT.) Jak oświadczyli rzeczoznawcy śledzący przygotowania do kampanij wyborczej, prezydent Hoover zapewnił już sobie taką ilość głosów republikanów, która mu pozwoli pozostać ponownie wybranym. Pomimo, że wielu demokratów zobowiązało się popierać kandydaturę Franklina Roosevelta, gubernatora stanu Nowy Jork, wybór jego wydaje się rzeczą nieprawdopodobną. Krwawa Bitwa

STAŁA KOMUNIKACJA LOTNICZA Z RYGA.

Ryga. 29 kwietnia. (PAT.) Przedstawiciele Twa „Lot” podpisali w tut. ministerstwie komunikacji umowę o nawiązaniu stałej komunikacji lotniczej na linii Warszawa - Ryga.

Z OBRAD NAD PROJEKTEM USTAWY SAMORZĄDOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 29 kwietnia. (B) Dnia 29 kwietnia br. w lokalu Klubu BBWR obradowała sekcja samorządowa pod przewodnictwem sen. Dąbskiego nad projektem ustawy o ustroju samorządu terytorialnego. Przedyskutowano szereg artykułów, przyjmując wiele poprawek. Pos. Chowaniec wygłosił obszerny referat, dotyczący miast.

BEZPODSTAWNA PLOTKA.

Lwów. 29 kwietnia. W związku z notatką, jaka ukazała się w prasie socjalistycznej, jakoby władze administracyjne w Stanisławowie nie zezwoliły na urządzenie uroczystości 1 maja, dowiadujemy się, że wiadomość ta jest zgruntu fałszywa. Starostwo w Stanisławowie zezwoliło na urządzenie obchodu w dniu 1 maja.

POGRZEB CÓRKI WICEMINISTRA SZUBARTOWICZA.

Warszawa. 29 kwietnia. (PAT.) — Dziś rano z kościoła Karola Boromeusza odbył się pogrzeb śp. Krystyny Szubartowiczówny, córki podsekretarza stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej Tadeusza Szubartowicza.

M. CIUNKIEWICZOWA W WARSZAWIE.

Warszawa. 29 kwietnia. (G.) Wczoraj wieczorem przybyła z Krakowa do Warszawy p. Maria Ciunkiewiczowa, znana bohaterka sensacyjnej afery. Z dworca głównego udała się do swego adwokata Jarosza, następnie przybyła do hotelu Europejskiego, gdzie zajęła skromny pokój.

SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA CYKLISTĘ.

Katowice. 29 kwietnia. (PAT.) Wczoraj o godzinie 5 po południu na jadącego na rowerze szosą z Katowic do Rybnika naczelnika oddziału w wydz. oświecenia publicznego śląskiego urzędu woj. dra Chrzanowskiego, najechał samochód ciężarowy firmy Hag. Naczelnik Chrzanowski odniósł kilka ran w głowę, rękę oraz lewe podudzie, doznając przytem wstrząsu mózgu.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa. 29 kwietnia. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30 bm.: Wietrze, Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska Wschodnia: Po mglistym ranku, dniem pogodnie i ciepło. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 29 kwietnia br. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 734.22, temper. +10.7, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 733.22, temper. +15.4, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 732.02, temper. +11.8.

List pasterski ks. kardynała Augusta Hlonda.

Zrodził się ten list — pisze J. Em. ks. kardynał Hlond — ze świadomości obowiązku pasterskiego, a kierowały nim przy pisaniu wiara w państwo polskie i ukochanie narodu. Zupełnie obca jest mi myśl krytykowania kogoś kołwick. Niechże więc ten głos prymasowski wszystkich skupi przy chrześcijańskim poglądzie na państwo do sumiennej służby ojczyźnie. Niech go nikt nie nadużywa do szerzenia nieporozumień i sporów, a kapłanów, pisarzy i mężów wiedzy niech do tego pobudzi, by jak najwięcej światła wnośli w dziedzinę etyki państwowej. Wszak ona tak bardzo wymaga wszechstronnego opracowania i spopularyzowania.

POCHODZENIE PAŃSTWA I WŁADZY PAŃSTWOWEJ.

Państwo i władza jego wywodzą się nie z jakiegoś przygodnego wydarzenia dziejowego, ani z dobrowolnej umowy ludzkiej, lecz z prawa przyrodzonego. To prawo nie określa wprawdzie ani ustroju państwa, ani sposobu przekazywania władzy państwowej, a tem mniej osoby państwa władzy, ale wprowadzając do społeczności państwowej władzę naczelną, jako konieczność natury, opromienia tę władzę majestatem Stwórcy, który jest zakonu przyrodzonego dawcą. W tem znaczeniu Kościół uczy, że państwo i władza od Boga pochodzą. Tak też rozumiemy te miejsca Pisma świętego, które mówią o boskim pochodzeniu władzy. Przytaczam tylko owo dosadne twierdzenie św. Pawła: „nie masz zwierzchności, jeno od Boga, a które są, od Boga są postanowione”.

STOSUNEK PAŃSTWA DO BOGA.

Państwo nie może się uznawać w swym życiu Stwórcy, z którego woli i prawa się wywodzi, a który jest panem zarówno jednostki jak i społeczności, czyli państwo nie może być ateistyczne, nie może się rządzić jak gdyby Boga nie było, lecz powinno Boga czcić i religię szanować.

Tem podstawowym założeniem różni się zasadniczo nauka Kościoła od zeświecczonej idei o państwie. W pojęciu liberalnym, wolnośnym, laickim, państwo nie uznaje Boga, nie liczy się z nim pod żadnym względem, nie przyjmuje jego praw etycznych, nie zważa na jego religię, czyli jest zasadniczo bezwyznaniowe. Zwykle zaś posuwa się dalej i staje się bezbożne, ponieważ Boga wprost wyklucza, wykreśla z konstytucji, ruguje ze szkoły, wyrzuca z ustawodawstwa, a nawet kult jego i wiarę prześladowa, i samą myśl o Bogu, jak w bolszewii, krwawą przemocą w narodach tępi. W miejsce Boga — stawia człowieka, rozum ludzki, ludzka wola i swawola, siłę materialną i terror. Skutki tej laicyzacji państwa są takie, że chwieją się ustroje społeczeństw, bo zabrakło im trwałych podstaw. Polityka, sprowadziwszy społeczeństwo z drogi Bożej, wtrąciła je w nieład bez wyjścia. Wydaje się, jakoby się szybkim krokiem zbliżała jakaś wielka a tragiczna w dziejach godzina, która w pamięci przyszłych pokoleń zostanie odstraszcującym dowodem, że kto pod budową ludzkości służy autorytetowi bożego wywraca, ten świat w zwałisko społeczeństw zamienia. Wojnę przeciwko Bogu narody przegrać muszą, a nieraz przegrywały ją wśród straszliwych wstrząsów i kataklizmów dziejowych.

ŹRÓDŁO I NORMY ETYKI PAŃSTWOWEJ.

Państwo jest od Boga, ale nie jest Bogiem, a więc nie jest źródłem prawa obyczajowego, nie stwarza moralności ani nie ustanawia jej normy, lecz czerpie przepisy etyczne i odpowiedzialność moralną z tego samego zakonu, z którego płyną jego władza i uprawnienia. Przyrodzone prawo mo-

ralne i dekalog obowiązują państwo w tej samej mierze, co jednostkę i rodzinę.

Państwo nie ma więc mocy uprawniania nietycznych czynów, czyli zło nie staje się moralne i dozwolone przez to, że się go dopuszcza państwo, albo że się je popełnia z ramienia lub na rzecz państwa. Dlatego też racja stanu i dobro państwa są najwyższem prawem państwowem nie bezwzględnie, lecz w granicach i przy zachowaniu prawa Bożego. To, co w stosunku do dziesięciorga przykazań jest złem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznem, w monarchii, w republice, w czasie wojny i rewolucji w okresie wyborczym, w stosunkach partyjnych. Niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi. Moralność katolicka nakazuje bronić państwa przed podstępem, intrygą, bezprawiem, ale nigdy nie uznaje zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego.

Najbardziej stanowczo odrzuca też Kościół zasadę, że polityka wogóle stoi poza dziedziną praw moralnych. To niczem nieuzasadnione uroszczenie jest sprzeczne z podstawowem pojęciem o państwie, wprowadza samowolę do życia publicznego i zamienia w piekło wzniosłą instytucję państwa, stworzoną dla dobra i pomyślności ludzi.

Bo jakimże udreczeniem stałoby się życie ludów, gdyby prawo moralne przestało obowiązywać w dziedzinie państwowej! Czy rządy, holdujące takiej teorii, mogłyby się odwoływać do sumienia obywateli w imię jakiegoś autorytetu moralnego? Prawem stałaby się siła, bo moralna pustka w polityce prowadzi zawsze do polityki gwałtu. Dowodem tego są programy niektórych ruchów politycznych w Europie, które twierdzą, że o prawie stanowi siła i powodzenie, że siła kwalifikuje tego, kto ma rządzić, że polityka jest walką, i że do walki należy wychowywać narody. To się skończy musi katastrofą państwowości.

SUWERENNOŚĆ PAŃSTWA I GRANICE JEGO WŁADZY.

Zwierzchnicza władza państwowa jest suwerenna, bo jej, i tylko jej, przysługuje najwyższe prawo rządzenia państwem i kierowania jego sprawami, niezależnie od innych czynników wewnętrznych czy zagranicznych.

Nie jest atoli wszechwładna, ani bezwzględnie integralna. Powinna bowiem być wykonywana nie w dowolnym zakresie ani w sposób arbitralny, lecz zgodnie z celami i dobrem państwa, a poźatem jest ograniczona przyrodoznymi prawami jednostek i rodzin, prawami innych państw i szczególnymi uprawnieniami Kościoła.

DOBRO OGÓŁU.

Pierwszem ograniczeniem władzy tych, którzy państwami rządzą, jest zatem взгляд na dobro i właściwe zadania państwa. Nie wolno rządzić przeciw interesom państwa. Nie wolno się kierować władzami kaprysami ze szkodą dla dobra kraju. Nie wolno sprawy państwa utożsamiać z własną korzyścią lub z korzyściami pewnej grupy obywateli.

STOSUNEK PAŃSTWA DO JEDNOSTKI I OGÓŁU OBYWATELI.

Jednostka ludzka istniała wprawdzie przed państwem, i posiada swe przyrodzone prawo. Nie wolno jej w organizmie państwowym przekreślać, bo państwo nie jest celem dla siebie, ani jest celem człowieka, ale celem i przeznaczeniem państwa jest dobro jednostek, czyli państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa. Wyższość zatem państwa nad obywatelem ma swe granice tam, gdzie się kończą istotne

potrzeby państwa i konieczności dobra ogólnego.

STANOWISKO OBYWATELI W PAŃSTWIE.

Nie można więc z prawem przyrodzonym pogodzić pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym, do wyznaczania obywatelom jakiejś służebnej roli i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia. Regulowanie każdego ruchu obywateli, włączanie w przepisy państwowe każdego ich czynu, mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezmiennej masie jest sprzeczne z godnością człowieka i z interesem państwa, bo zabija w obywatelach zdrowe poczucie państwowe. Klęską dla idei państwowej musi się skończyć sprowadzanie obywatela do biernego świadka życia państwowego, do płatnika, nie mającego wglądu w to, co się z groszem publicznym dzieje, do niewolnika, zaprzęgniętego przymusowo do państwowego rydwanu. Daleko gorzej, jeżeli państwo nakłada obywatelom nieznosne ciężary, jeżeli się do nich wrogo odnosi, jeżeli ich ciemni, jeżeli nimi systemem terrorystycznym rządzi, jeżeli im poglądy i przekonania narzuca, jeżeli w dziedzinę wierzeń religijnych wkracza i sumieniom gwałt zadaje. Zbrodnią jest używać obywateli, ich mienia i życia jako tworzywa doświadczeń dla potrzebnych eksperymentów ustrojowych, co jest tem potworniejsze, jeśli chodzi o chęć urzeczywistnienia mrzonek doktrynerskich lub form życiowych, szkodliwych dla ogółu, przeciwnych naturze ludzkiej i prawu bożemu, jak się to najjaskrawiej dzieje w bolszewii.

Państwo w pojęciu chrześcijańskim nie powstaje na grobach jednostek, lecz składa się z żywych i świadomych obywateli, jako społeczność, która się swym członkom nie przeciwstawia, ale dla ich dobra istnieje. Nie jest ono zatem antytezą jednostki, lecz uzupełnieniem jej prywatnego bytu, bo jakkolwiek przynależność do państwa powoduje pewne obowiązki, daje jednak obywatelowi takie korzyści, jakie poza państwem nie byłyby do osiągnięcia.

Ta idea państwa, pojętego jako naturalne środowisko rozwoju jednostki, powinna być jednym z dogmatów świadomości obywatelskiej. Wtedy obywatele będą uważali za swój obowiązek jak najmniej soba państwo obciążać, a jak najwydatniej się państwu przysługiwać. Państwo zaś powinno dążyć do tego, by pogodzić swe interesy z prawami obywateli bez używania przymusu. Im mniej się ogranicza swobodę obywateli, tem zdrowsza państwowość, której podstawami są z jednej strony moralny autorytet władzy, a z drugiej płynący z poczucia obywatelskiego posłuch i współpraca.

Państwo jest dalej obowiązane dopuszczać do dobrodziejstw swej opieki, swego skarbu i instytucji wszystkich obywateli, a nie powinno darzyć pewnych grup szczególnymi względami z krzywdą dla innych. Dzielenie obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, lub, co gorsza, na obywateli o pełnych prawach i na tolerowanych czy wyjętych z pod prawa, jest przejawem niezdrowym i szkodliwym.

Nie jest zresztą rzeczą państwa występować w roli przedsiębiorcy w tych wypadkach, w których bez krzywdy dla życia państwowego można pozostawić przedsiębiorstwa w ręku obywateli. Państwo jest niewątpliwie zainteresowane w wielu sprawach ekonomicznych, przemysłowych i handlowych i powinno w razie potrzeby wywierać na nie taki wpływ regulujący, by się rozwijały zgodnie z zasadami sprawiedliwości i z potrzebami życia zbiorowego. W pewnych wypadkach

będzie może musiało państwo otwierać z konieczności własne zakłady przemysłowe. Ale naogół państwo nie jest uprawnione wszystko zagarniać, wszystko wchłaniać, monopolizować, socjalizować. Błędna i nieetyczna jest to polityka, która dla doktrynerskiego etatyzmu niszczy pożyteczne przedsiębiorstwa prywatne oraz zasłużone instytucje, stworzone przez obywateli i społeczeństwo.

OBYWIAZKI RODZINY WZGLĘDEM PAŃSTWA.

Z drugiej strony rodzina ma także obowiązki wobec państwa, a mianowicie powinna wpaść w dzieci troskę o sprawy państwowe, szacunek dla władzy państwowej, posłuszeństwo dla jej praw i zarządzeń, zdrowe poczucie obywatelskie i ukochanie ojczyzny.

Wprowadzić to prawo rodziny, przypomnieć światu przez Ojca św. w Encyklice o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, nie jest ani bezwzględne, ani nieograniczone, bo w wychowaniu ma uczestnictwo obok rodziny, także Kościół i państwo. Ale ten udział państwa określony jest miarą tego, co jest jego właściwym celem. Dlatego w krajach katolickich władza państwowa dopuszczałaby się niedozwolonego nadużycia, gdyby wbrew woli rodziców w szkole lub poza nią wpałała w młode serca zasady i poglądy niezgodne z wiarą. Niesłychanemu gwałtowi, dokonанemu na prawach rodzicielskich, równałby się państwowy monopol i przymus szkolny, na mocy którego dzieci z katolickich rodzin byłyby zniewolone pobierać naukę w szkołach, szerzących obojętność religijną, uprzedzenie do Kościoła, zasady niezgodne z wiarą i etyką katolicką.

STOSUNEK DO INNYCH PAŃSTW.

Mimo swej suwerenności, jest naczelną władzą państwowa ograniczona na terenie międzynarodowym prawami innych państw i względami na ogólne dobro ludzkości. Własny interes nie stanowi jeszcze o słuszności tego lub owego stosunku międzypaństwowego. Nie ma też żadne państwo pełnej swobody moralnej w wyborze środków i sposobów regulowania swego stosunku do innych państw. Niczem nieuzasadniona jest owa egoistyczna polityka międzynarodowa, która bez żadnego względu na cudze prawa, mogła, dla osiągnięcia pewnych korzyści, niepokoić inne państwa, szantażować je, krzywdzić, zawojuować. Nawet w dochodzeniu krzywd nie wszystko wolno państwowi w świecie etyki chrześcijańskiej. Udział w życiu międzynarodowym jest jedną z najważniejszych i najwznioślejszych funkcji państwowych. Atoli celem polityki międzynarodowej powinno być nie tylko zapewnienie własnemu państwu odpowiedniego stanowiska w rodzinie narodów, lecz także ogólne dobro ludów, uzgodnienie ich spraw i interesów, utrwalenie ich spokojnego współżycia i ich serdeczne zbliżenie w duchu wzajemnego zaufania, sprawiedliwości i „miłości braterstwa”.

NIEZALEŻNOŚĆ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA.

Na mocy ustanowienia boskiego Kościół nie podlega władzy państwowej i nie wywodzi z prawa państwowego ani swego bytu, ani swych uprawnień. Tego stanu prawnego, tak jasnego w świetle objawienia, nie zmieniły gwałty, dokonywane na Kościele w ciągu minionych stuleci i nie skreśliły go ani subiektywizm religijny, ani przecząca podstawa laicyzmu, ani te kierunki polityczne, które swój niewłaściwy stosunek do Kościoła pokrywają frazesem nowoczesnej filozofii państwowej.

Istnieje zatem ściśle rozgraniczenie zadań Kościoła od państwa: zadaniem

państwa są doczesne sprawy obywateli, zadaniem zaś Kościoła troska o dobra duchowne i o wieczne cele ludzkości. Niesłusznie twierdzi się o Kościele, że jest „państwem w państwie”. Bo jakkolwiek katolicy, należąc równocześnie do kościoła i do państwa, podlegają i kościelnej i państwowej władzy, to jednak w innych sprawach zależą od jednej, a w innych od drugiej zwierzchności i inne funkcje pełnią w stosunku do nich państwo a inne Kościół. Niema więc „państwa w państwie”, lecz obok suwerennego państwa o pewnym zakresie celów istnieje niezależny Kościół o innych zadaniach. Mamy w ten sposób na tym samym obszarze dwie władze. Obie pochodzą od Boga, choć w różny sposób, więc nie mogą być z sobą sprzeczne, lecz się uzupełniają. Przy rozróżnieniu cech i zadań i przy wzajemnym uszanowaniu uprawnień mogą i powinny obie władze utrzymywać z sobą dobre stosunki i zgodnie z sobą współpracować dla dobra ludzkości, będącej wspólnym przedmiotem ich starań. Na fatalnem nieporozumieniu polega zdanie, jakoby państwo i Kościół z natury rzeczy skazane były na walkę z sobą.

Krótkie zestawienie obustronnych uprawnień i obowiązków wyjaśni dokładniej naukę Kościoła o stosunku obu władz.

DZIEDZINA PAŃSTWOWA.

a) Nie jest rzeczą Kościoła dążyć do władzy politycznej, sprawować rządów w państwie i domagać się udziału w jego administracji. Ta dziedzina podlega całkowicie władzy państwowej, do której należą również zagadnienia polityki ekonomicznej, przemysłowej, wojskowej, bezpieczeństwa i t.d.

KOŚCIÓŁ STRÓŻEM MORALNOŚCI ŻYCIA PUBLICZNEGO.

Gdy atoli w tych dziedzinach wylamują się zagadnienia moralne i gdy sprawy państwowe wkraczają w sferę sumienia, a zwłaszcza gdy o ich rozwiązanie zwracają się do Kościoła władze lub obywatele, wtedy Kościół ma prawo a nieraz i obowiązek zajęcia się etyczną stroną wydarzeń politycznych. Jeżeli więc w ważnych rzeczach narusza się powagę władzy państwowej i ład publiczny, to Kościół może wzywać do karności obywatelskiej, wołając z Chrystusem: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi”. Gdy zaś władza państwowa ustawami niesprawiedliwymi, krzywdzącymi zarządzeniami i niesłusznym postępowaniem narusza przyrodzone prawa obywateli i rodzin, gdyby deptała moralność publiczną, lub ponie wierała wiarę i prawo boże, mógłby się Kościół do niej zwrócić z Chrześcijańskim zakazem: „nie godzi się!”.

Zadanie stróża zasad moralnych tak że w życiu publicznym spełnia Kościół nie w służbie jednej czy drugiej strony, lecz jedynie z swego apostołskiego urzędu, dla dobra całości życia państwowego. Z tą samą powagą i śmiałością będzie nawoływał obywateli do poszanowania władzy i prawa i bronił ich od swawoli, ucisku i gwałtu. Ani w jednym ani w drugim wypadku nie jest niczym narzędziem i nie przeciwstawia się nikomu, lecz działa z obowiązku i z pełności swej władzy. A czy przemawia do sumienia katolickiego obywatela, czy się do rządzących odwołuje, czyni to z równą swobodą i w głębokim przeświadczeniu, że głosząc moralność w polityce, nie tylko nie podważa życia państwowego, lecz je umacnia.

Nie zawsze jednak Kościół zabiera publicznie głos, gdy się źle dzieje, bo nie zawsze zachodzi potrzeba jawnego wystąpienia, zwłaszcza gdy stanowisko Kościoła co do bieżących wypadków jest z natury rzeczy jasne. Nigdy więc nie można uważać milczenia Kościoła za przyzwolenie na niemoralne czyny.

WKRACZANIE PAŃSTWA W DZIEDZINĘ KOŚCIELNĄ.

b) Skoro państwo wkracza w zakres spraw religijnych i kościelnych, wtedy Kościół może i powinien ująć

się za sprawami wiary i za prawami swoimi. Rzecz tę wyjaśnia ojciec św. Pius XI. w ten sposób: „Należy się strzec nieporozumienia, które wtedy powstać może, gdy w pewnych chwilach My, episkopat, duchowieństwo i świeccy katolicy uprawiamy rzekomo politykę a w rzeczywistości bronimy tylko wiary i pełnimy jej przepisy. Gdy zasłaniamy wojność Kościoła, gdy walczymy o świętość szkoły i o dziny, gdy domagamy się święcenia dni świątecznych, spełniamy ni mniej ni więcej tylko akty religii i bronimy religii. W tych i podobnych wypadkach nie uprawiamy polityki, ale polityka dotyka wtedy bezprawnie religii i ołtarza”.

SPRAWY MIESZANE.

c) W tak zwanych sprawach mieszanych, które należą pod jednym względem do zakresu władzy kościelnej a pod innym do władzy państwowej, oba czynniki dążyć powinny do uzgodnienia sposobu współpracy. Takimi zagadnieniami są sprawy małżeństwa, szkoły, dobroczynności, opieki społecznej, cmentarzy, szpitalnictwa i t.p. Prowadzi więc Kościół z rządami układy, w których niekiedy ze względu na ważniejsze interesy czyni pewne ustępstwa w rzeczach doczesnych i osobistych, nie ustępując natomiast nigdy, bo ustąpić nie może, gdy chodzi o prawo boże, o zbawienie dusz i prawa Kościoła. Powstają w ten sposób różnego rodzaju umowy, których uroczystą formą są konkordaty. Rzecz jasna, że zawartych umów obie strony powinny w całej rozciągłości szczerze i uczciwie dotrzymywać w tym duchu i zrozumieniu, w którym zostały przyjęte.

Ze względu na zasadnicze sprawy religijne bywa, że Kościół układa się nawet z rządami niechrześcijańskimi i nieuczciwymi. W tych razach układy nie oznaczają, jakoby Kościół uprawniał takie rządy, czy ustroje polityczne lub ich sposoby rządzenia, lecz wyrażają jego troskę o zapewnić wiernym jak najwięcej korzyści duchownych, nawet w tych państwach którym można by pod względem etyki niejedno zarzucić.

WSPÓŁPRACA PAŃSTWA Z KOŚCIOŁEM.

d) Normalnym stosunkiem między Kościołem a państwem jest zgoda i współpraca. Niczem nie można uzasadnić poglądu, jakoby państwo nowoczesne nie mogło bez upokorzenia utrzymywać poprawnych stosunków z Kościołem. Konkordaty zawarte po wojnie światowej świadczą o tem, że dobry stosunek jest także w chwili dzisiejszej teoretycznie i praktycznie możliwy i że nieporozumienia nie wynikają z konieczności państwowej ani z natury rzeczy, lecz z przyczyn przygodnych.

UZALEŻNIENIE KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA.

Psuje się ten dobry stosunek, gdy państwo chce zaprzeczyć Kościół do wozu swej polityki. Kościół wnosi w życie państwowe wartości moralne, których w takiej mierze nie daje żadna inna instytucja. Podnosi i podtrzymuje autorytet państwowy, broniąc jego pochodzenia z woli bożej. Rządzonym i obywatelom przypomina zasady zdrowej etyki państwowej, opartej na nieprzemijających pobudkach wiecznej moralności. Wychowując zaś wszystkich w cnotach chrześcijańskich i zwalczając niestrudzenie występki i zbrodnie, przysparza państwu wprost nieobliczalnych korzyści etycznych.

Spełnia zaś Kościół swoje posłannictwo tem skuteczniej, im jest swobodniejszy. Ilekroćby się Kościół miał uzależniać od państwa i jego wpływów, tylekroć obniżałaby się powaga jego i słabłoby jego oddziaływanie moralne. Kościół poniżony do rzędu stowarzyszeń, istniejących na prawie cywilnem, byłby Kościołem w ucisku. Kościół dworski czy rządowy staje się narzędziem zamysłów ludzkich i służy ziemskim celom, a tem samem sprzeniewierza się swej misji, traci

wpływ i powagę, a wtedy, jak o tem dzieje świadczą, i państwo na tem źle wychodzi.

KOŚCIÓŁ STAŁA OSTOJA INSTYTUCJI PAŃSTWA.

Kościół będzie w każdym razie pod pierą państwo i bronił jego powagi. Nawet wtedy, gdy swych praw przeciw państwu broni. Nawet wtedy, gdy go państwo ciemieży. W katakumbach czy w katorgach, na wygnaniu czy w solowieckich kaźniach. Kościół cierpiący ołtarzowa będzie swój ból i krew za prawdziwe powodzenie państw i za ideę bożą w narodach.

Najmils!

Różnorodne jest wasze uczestnictwo w życiu publicznym. Niechże każdy wysnuje z powyższych uwag nauki i postanowienia zastosowane do swego stanowiska w państwie. Ja muszę tu z konieczności poprzestać na podaniu wam zaledwie kilku ogólnych myśli praktycznych, które was naprowadzić mogą na więcej szczegółowe wnioski.

KATOLICKA KARNOŚĆ OBYWATELSKA.

1) Może żaden inny naród nie umie tak, jak my, ocenić ogromu dobrodziejstwa bożego, jakim jest własne państwo. Przeżyliśmy przecież bezmiar klęski utraty bytu politycznego. Państwo zatem, które nam Opatrzność Boża przywróciła, powinno nie tylko pobudzać nas do niewygasającej w narodzie wdzięczności względem Stwórcy, lecz być także przedmiotem uczuć tak głębokich i tak szczerze troski, iżbyśmy z nakazu sumienia i z potrzeby serca dbali o jego pomyślność, siłę i trwałość, ale nadewszystko o jego wysoką godność i etykę.

Na czoło zaś powinności obywatelskich wysuwa się posłuszeństwo i szacunek, zasadzające się na prawie przyrodzonem, z którego władza państwowa bierze swój początek. Katolik jest obowiązany zachowywać należyty stosunek do prawowitej władzy bez względu na przyjętą w państwie formę rządów i bez względu na to, w czym ręką władza spoczywa. Wolno atoli i należy ubiegać się w drodze legalnej o rządy uczciwe i katolickie.

POSŁUCH DLA PRAW PAŃSTWOWYCH.

Drugim nakazem katolickiej karności obywatelskiej jest posłuch dla sprawiedliwych praw i rozporządzeń państwowych. Ustawa czy rozporządzenie nie stają się etyczne i sprawiedliwe przez to tylko, że je uchwalają i wydają ciała ustawodawcze lub władze do tego powołane. Niesprawiedliwe i nieetyczne są np. prawa, które obywateli poniżają do rzędu niewolników, znoszą prawo własności, podważają istnienie i trwałość rodziny oraz odbierają jej prawo do wychowywania dzieci w duchu katolickim, zaprowadzają dla katolików ślub cywilny i rozwody, uprawniają niemoralność, dzieciobójstwo oraz inne zbrodnie, kępiają posłannictwo i swobodę Kościoła, ubliżają wierze, zaprowadzają i popierają bezbożność lub są w inny sposób sprzeczne z przyrodzonem i objawionem prawem bożem.

KATOLICY A PRAWA.

Katolik bez ciężkiej winy i bez zaparcia się swych przekonań katolickich nie może głosować za takimi ustawami, a nawet ma obowiązek z całą stanowczością podobne ustawy zwalczać. To też Kościół i sumienie publiczne oczekują naprzykład, że każdy katolicki poseł i senator z całą stanowczością sprzeciwi się uchwalaniu jakiegokolwiek ustawy, któraby uwłaczała prawu bożemu i kościelnemu, albo obrażała uczucia i przekonania religijne narodu. Gdyby inaczej postąpili, zdradziliby publicznie wiarę Chrystusa i dobro społeczne na rzecz neopogaństwa.

To samo tyczy się wszelkich rozporządzeń i rozkazów, skądkolwiek pochodzą. Jeżeli nakazują zło, należy się od ich pełnienia bezwarunkowo u-

chyłać, zgodnie z oświadczeniem św. Piotra Apostoła: „więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi”. Katolik nie powinien pod żadnym warunkiem być narzędziem grzechu i krzywdy. Prawo Boże i moralność muszą dla katolika zawsze i wszędzie być święte, nawet, gdyby je w życiu publicznym bezkarnie deptano.

RZĄDY SILNE A SPRAWIEDLIWE.

Władze państwowe mają obowiązek żądać poszanowania dla sprawiedliwych praw i popierać to żądanie przewidzianymi w ustawodawstwie środkami przymusowymi. Tak zwane silne rządy są uzasadnione i dobre, o ile są sprawiedliwe. Każdy rząd bowiem powinien być sprawiedliwy i pierwszy powinien szanować słuszne prawa, nawet celować w ich przestrzeganiu.

PODATKI.

Obowiązek uiszczania słusznych podatków wynika zresztą już z prawa przyrodzonego, bo państwo, służąc obywatelom i ich wspólnemu dobru, ma z natury rzeczy prawo do tych świadczeń z ich strony, które są potrzebne dla jego życia i należytego spełniania zadań. Katolik będzie i pod tym względem przykładem ducha obywatelskiego, a nawet wzorem poświęcenia się dla celów państwowych zwłaszcza w chwilach, gdy bezpieczeństwo ojczyzny i szczególne jej potrzeby będą wymagały niezwykłych danin i ofiar.

UDZIAŁ KATOLIKÓW W ŻYCIU PAŃSTWOWYM.

2) Kościół nie uprawia polityki, bo nie jest to jego zadaniem. Ale Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem, zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowym.

Powinien zatem katolik wstępować w życie publiczne. Ma być obeznany z nowoczesną myślą polityczną i z odbywającymi się w świecie przemianami i czerpać z nich to, co świeże, żywotne, twórcze. Powinien dbać o to, by w kraju o tak srogich tradycjach, warunkach i możliwościach rozwoju, jak Polska, myśl polityczna nie była uwieczniona w naturalizmie i nie karłowaciała w bezpłodnych hasłach rewolucyjnych i fałszywych ideach. Powinien katolik brać udział w polityce z pragnieniem prawdziwego postępu i rozwoju państwa, oraz z poczuciem bezwzględnej wyższości idei katolickiej nad innymi.

OBOWIĄZEK ZWALCZANIA ZDZICZENIA POLITYCZNEGO.

Idealem obywateli katolików i działaczy politycznych powinno być dalekie uzdrowienie życia politycznego z przywar, które je doprowadziły do oplakanego zdziczenia. Klęską dzisiejszego życia publicznego jest nienawiść, która dzieli obywateli państwa na nieprzejezdne obozy, postępuje z przeciwnikami politycznymi jak z ludźmi złej woli, ponieważ ich bez względu na godność człowieka i narodową, zniesławia i ubija moralnie. Zamiast prawdy, panoszy się kłamstwo, demagogia, oszczerstwo, nieszczerzy i niski sposób prowadzenia dyskusji i polemiki. Żąda władzy i prywatnie prowadzi bezwzględną walkę o rządy i stanowiska, a pozorują je troską o państwo, które zwykle odłamy polityczne utożsamiają z sobą. Chorobliwe podniecenie i namietność polityczna zasłaniają spokojny sąd o ludziach i sprawach, mieszają politykę do wszystkiego, wszystko osądzają ze stanowiska partyjnego, wyolbrzymiają znaczenie wypadków publicznych, wnoszą niepokój w całe życie. Te szkodliwe przejawy powinny ustąpić pod działaniem etyki chrześcijańskiej, która, niestety, dziedziny życia publicznego jeszcze należycie nie przeniknęła.

NADUŻYWANIE POWAGI KOŚCIOŁA DO POLITYKI PARTYJNEJ.

Wystrzegać się atoli należy utożsamiania pewnych kierunków i interesów partyjnych z Kościołem, naduży-

wania jego powagi dla celów wyborczych, partyjnych i wciągania go do sporów na korzyść tego lub owego odłamu politycznego. Byłoby to bardzo szkodliwym wypaczaniem jego misji. Kościół nie pozostaje na usługach stronnictw politycznych, z nikim w związek polityczny nie wchodzi i zostawia katolikom swobodę należenia do stronnictw, które nie są sprzeczne z etyką katolicką. Chęć wyciągania korzyści politycznych z wiary przez jakiegokolwiek stronnictwo odstraszałaby od Kościoła ludzi innych przekonań politycznych. Już papież Leon XIII. surowo to potępił, pisząc: „Jestem zachwiałem nadużywaniem religii wciąganie Kościoła do walk partyjnych i posługiwanie się jego powagą dla łatwiejszego pokonania przeciwników”. Stronnictwa mają bronić wiary i etyki chrześcijańskiej w życiu publicznym i to w większej mierze i z większą stanowczością, niż dotąd, ale czy nie to powinny z jasnego i zdecydowanego sumienia katolickiego, bez wciągania Kościoła do walk partyjnych.

WZNOSIŁOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ FILOZOFII PAŃSTWOWEJ.

Moi Kochani! — kończy się list — spytaście się ze zdumieniem, czemu chrześcijańska filozofia i etyka państwowa nie zostaje wszędzie z zachwytem przyjęta i przeprowadzona. Przecież jest tak naturalna, tak zgodna z istotą człowieka, tak państwowotwórcza, tak zdrowa w swych zasadach, tak szczytna pod względem moralnym. Spytaście, jaka wroga moc to sprawia, że ludy i w tej dziedzinie „od prawdy słuchanie odwracają, a obracają się ku baśniom”. Czemu sobie ludy uprzykrzają państwo? Czemu się z buntem w duszy z jego życia wycofują? Czemu się dokonywa ten zanik, ten rozgrom państwowości?

Wszedł szatan w politykę ludów. Przemazał myśl bożą. Prawdę przysłonił. Etykę ośmieszył. Sumienie polityczne rozwichrzył. W żywy organizm państw wniósł rozterkę. Swoją idealną republikę-demonia urzeczywistnił w bolszewii. Okłamaną, z ideałów obdartą ludzkość wiedzie ku katastrofom — poprzez rewolucyjne chichoty. Kto tego szatana od Polski odżegna?

Mamy z woli bożej swoje państwo, musimy mieć swoją politykę. Jaka będzie nasza polityka, takie będzie państwo. A polityka nasza taka będzie, jaka będzie nasz pogląd na państwo i jaka będzie nasza etyka życia publicznego. Zdrowa być musi nasza filozofia państwowa. Czysta i dostojna powinna być nasza polityka. Bo nie po to mamy swoje państwo, by popaść w niemoc i bezrząd.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek: wodę gorzką Franciszka-Józefa. Żądać w apt. i drog. 399

Epilog zajścia między posłami.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 kwietnia. (B.) W końcu lutego sąd grodzki rozpatrywał sprawę posła Kleszczyńskiego z oskarżenia prywatnego pos. Niedziałkowskiego w związku ze znaną sprawą spoliczkowania tego ostatniego przez posła Kleszczyńskiego. Sąd skazał wówczas zaocznie pos. Kleszczyńskiego na areszt bez zamiany na grzywnę.

W związku z tem, że pos. Kleszczyński nie był obecny na tej rozprawie tylko dlatego, że ani on ani jego zastępca nie otrzymali zawiadomienia o rozprawie, sąd grodzki rozpatrywał tę sprawę ponownie w dniu 29 kwietnia br. Sąd wydał wyrok uniewinniający pos. Kleszczyńskiego od winy i kary. W motywach wyroku sąd stwierdził, że pos. Kleszczyński, policzkując posła Niedziałkowskiego, działał pod wpływem ciężkiej zniewagi osobistej.



Pogłoski o Radzie Gospodarczej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia. (B.) W związku z pogłoskami, jakie rozeszły się po drugiej naradzie b. premierów i konferencji P. Prezydenta z Marszałkiem Piłsudskim, stwierdzić należy na podstawie informacji zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych, że nie nie wskazuje na to, by obecnie nastąpić miały jakiegokolwiek zmiany w Rządzie.

W kołach gospodarczych kursuje pogłoska o możliwości powołania do życia Rady Gospodarczej na wzór podobnej instytucji istniejącej w Rumunii. W Radzie Gospodarczej mieliby zasiadać wszyscy byli szefowie Rządów pomajowych oraz wybitne osobistości

ze sfer gospodarczych. Sprawa ta nie jest jeszcze podobno ostatecznie skryształizowana. Pogłoskę tę notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Poza wewnętrzną sytuacją gospodarczą uwaga Rządu skupia się na zbliżającej się konferencji lozańskiej, która, jak wiadomo, zająć się ma sprawą długów i reparacji oraz całokształtem sytuacji finansowo-gospodarczej Europy. W związku z tem prawdopodobnie przybył do Warszawy minister Załeski, który przedstawić ma szczegółowo sytuację na terenie międzynarodowym.

Z GIELDY PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 kwietnia. (G.) Z powodu ultima, obroty małe. Słabsza dewiza na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagieldowych 8'89 i trzy czwarte do 8'89 i pół. Drobne banknoty o grosz tańsze. Rubel złoty 4'84 i trzy czwarte do 8'95 i trzy czwarte. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211. Gram czystego złota 5'9234. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych nie jednolita. Obroty akcjami bardzo małe.



Tragicznie zakończona defilada w Szanghaju

Zamach bombowy na dygnitarzy japońskich w dniu urodzin cesarza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia. (G.) Z Londynu donoszą: Z Szanghaju nadeszła wiadomość o zamachu bombowym, którego ofiarą padło kilku wysokich dygnitarzy japońskich. Zamachu dokonano dziś o godz. 11 przed południem.

Dzień 29 kwietnia jest uroczystością obchodzoną przez Japończyków, jako rocznica urodzin cesarza Hirohito.

Garnizon szanghajski zorganizował z tej okazji uroczystą rewję w parku Hong - Kew pod Szanghajem. Terytorium to należy do koncesji japońskiej.

Przed godziną 11 generalicja japońska zajęła lożę stanowiącą własność generalnego konsula japońskiego w Szanghaju Sigemitsu. W loży zajęli miejsca gen. Szirokawa, gen Ujeda i admirał Namura.

O godz. 11 rozpoczęła się defilada. Kończył się właśnie przemarsz 10.000 oddziałów piechoty i rozpoczynały defiladę dzieci japońskie, powiewając chorągiewkami i śpiewając hymn cesarski.

W tym momencie nastąpił straszny wybuch.

Dym uniemożliwił początkowo zorientowanie się w sytuacji. W jednej chwili żołnierze otoczyli trybunę, zatrzymując publiczność.

Po rozwianiu się dymu ujrano stos połamanych belek i desek, z pod których rozległy się jęki rannych. Pierw-

szego wydobyto konsula Sigemitsu. Mimo, że był ciężko ranny, oświadczył on: ratujcie admirała. Po chwili wydobyto ciężko rannego gen. Szirokawę i admirała Namurę z odciętą nogą. Gen. Ujeda dawał słabe tylko oznaki życia.

Oprócz tych osób odniosło ciężkie rany wielu oficerów niższych stopni. Poza to wybuch zasypał defilującą dzieci deszczem spadających belek i potrzaskanych desek, wskutek czego mnóstwo dziewczynek i chłopców odniosło rany.

Policja i żandarmeria japońska rozpoczęły natychmiast pościg za sprawcami zamachu. Wkrótce ujęto domianego sprawcę. Jest nim

Koreańczyk Yinhokitsu. Jak wynika ze wstępnego śledztwa, jest on członkiem tajnego rządu bolszewickiego, który miał objąć władzę po przewrocie w Korei.

Stał on na czele grupy terrorystów, znajdujących się w porozumieniu z Kominternem.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wysłało natychmiast samolotem komisję śledczą do Szanghaju. Uroczystości związane z urodzinami cesarza zostały wszędzie odwołane.

W Tokio panuje wielkie przygnębienie. Ulicami przeciągają pochody demonstracyjne.

Wyraźnie oskarża się o zamach rząd sowiecki. Gmach ambasady

sowieckiej w Tokio jest obstawiony kordonem policji.

Wkrótce po wybuchu bomby okazało się, że w pobliżu trybuny generalicji japońskiej przeciągnięty był kontakt elektryczny oraz, że podłożone były dwie bomby pod lożę, w której siedzieli attaché wojskowej Anglii, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Bomba ta nie wybuchła. Gdyby to nastąpiło, liczba ofiar wzrosłaby kilkakrotnie.

Opowiadanie naocznego świadka.

Szanghaj, 29 kwietnia. (PAT.) Korespondent Reutera, który w czasie wybuchu bomby znajdował się w pobliżu generalicji japońskiej i cudem nie miał ocalać, podaje, że Sigemitsu porwany został siłą wybuchu w górę, gdy po upadku na ziemię, stojący w pobliżu pospieszyli mu z pomocą, minister broczył krwią. Ciało konsula generalnego było zmasakrowane tak, że trudno je było rozpoznać. Sanitarjusze japońscy z wielkim trudem torowali sobie drogę wśród 20.000 tłumu, ogarniętego paniką. Admirał Namura stracił wskutek wybuchu oko. Lekarze obawiają się, że min. Shibemitsu trzeba będzie zranioną nogę amputować. Stracono nadzieję uratowania Kawabaty, wybitnej osobistości japońskiej.

Jak zareaguje Japonia.

Szanghaj, 29 kwietnia. (PAT.) Wy-padek zamachu poważnie wpłynie na perspektywę pokoju na Dalekim Wschodzie, chociaż zamach dokonany był przez Koreańczyka. Fakt, że zamach dokonany był w chwili, gdy się zdawało, że dojdzie do pokoju, może pobudzić bardzo gwałtownie japońskie sfery wojskowe. Obawiają się, że reakcja japońska będzie bardzo gwałtowna.

Krwawa bitwa w Mandżurji.

Londyn, 29 kwietnia. (PAT.) Nadchodzą wiadomości o zaciętej bitwie jaką w ciągu całej środy prowadziły wojska japońskie przeciwko powstańcom chińskim, operującym pomiędzy Charbinem a stacją Pograniczną. Powstańcy ci, nie uznając nowego rządu mandżurskiego, zajęli miasto Chailin i przerwali w tem miejscu linie kolejową.

Siłły powstańcze wynosiły około 6000 ludzi doskonale wyekwipowanych, posiadających czołgi i aparaty do gazów trujących.

Japończycy odnieśli kompletne zwycięstwo, zajmując z powrotem Chailin. Powstańcy wycofali się w popłochu, pozostawiając na miejscu 200 zabitych i pociąg pancerny.

Przygotowania do krajowych zawodów konnych.



Zdjęcie przedstawia płk. dypl. Trzaskadurskiego, prezesa Komisji technicznej Międzynarodowych i Krajowych Zawodów

Konnych w Warszawie w otoczeniu członków Komisji Technicznej w czasie próbnych skoków.

Opieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.

Wizja lokalna w Brzuchowicach.

Lwów, 29 kwietnia.

Pod koniec wczorajszej rozprawy przeciw Gorgonowej (przebieg rozprawy podajemy na stronach 7-ej i 8-ej) przewodniczący zapowiedział na godzinę 5-tą naocznie sądową na miejscu zbrodni.

O godz. 5-ej wiecz. Trybunał i ława przysięgłych udał się do Brzuchowic do willi Zaremby, aby na miejscu zaznaczyć się z sytuacją. Trybunał i przysięgli pojechali na miejsce autobusem miejskim i samochodami. Za nimi w ślad jechali w autach sprawozdawcy pism, fotografowie i rysownicy. Oskarżoną wzięto w zamkniętym autobusie dla aresztantów, a pilnowało jej sześciu posterunkowych i dwóch dozorców.

Ostrożność ta była wskazana, po drodze bowiem od ul. Zamarstynowskiej aż daleko poza rogatkę

zebrały się tłumy publiczności, które na widok autobusu z Gorgonową wznosiły wrogle okrzyki pod adresem oskarżonej.

Na miejscu pod willą Zaremby zgromadziło się około tysiąca osób. Wszyscy otoczyli willę gęstym wieńcem.

Około godz. 6 pop. przewodniczący w obecności prokuratora i oskarżonej zaznaczał ławę przysięgłych z sytuacją. Przedewszystkiem oglądnięto wspinała willę z luksusowymi urządzeniami. Następnie Staś Zaremba, stanawszy koło szklanych drzwi jadalni z widokiem na hall i werandę, demonstrował w jakiej pozycji widział on ów cień kobiety. W hallu ustawiono choinkę ozdobioną świecidełkami, tak jak stała w dniu 30 grudnia i Staś pokazywał dokładnie gdzie on stał, a którejdy przesunął się cień. Gorgonowa ustawiono w tem samem miejscu, gdzie ją miał Staś widzieć. I tak Staś plastycznie zaznaczał obecnych z sytuacją.

Badano następnie drzwi prowadzące z zewnątrz do sypialni Gorgonowej, w których Gorgonowa wybiła szybę. Arch. Zaremba demonstrował drogę, jaką biegł na krzyk Stasia — badano sypialnię Lusi.

Z kolei sierżant żandarmerji Trella wskazywał kierunek śladów stóp, prowadzących do basenu i piwnicy i miejsce, gdzie znaleziono dżagan i świecę.

Rozprawa w pokoju jadalnym.

Następnie w jadalni urządzono salę rozpraw z wszystkimi akcesorjami i przewodniczący przesłuchiwał kilku świadków.

Ciekawe były zeznania dostawczyni nabiółu Marij Brogiei. Nosila ona nabiół jeszcze do żony Zaremby, a później Gorgonowej, która przedstawiała się jej jako żona.

Oskarżona często narzekała na Lusię, że żyć jej nie daje, wyrażała się o niej bardzo ujemnie. Wreszcie raz powiedziała „zobaczycie, że coś się stanie“.

Prerażona Brogiełowa przestrzegła Lusię, aby uważała, bo Gorgonowa może jej co zrobić.

ODZNACZENIE PROF. SIERPIŃSKIEGO.

Haga, 29 kwietnia. (PAT). Senat uniwersytetu w Amsterdamie z okazji 300-lecia istnienia uczelni, mianował około 40 wybitnych uczonych holenderskich i obcych doktorami honorowymi. Wśród nich znajduje się matematyk polski, prof. Wacław Sierpiński.

KATASTROFA NA KOPALNI W ZABRZU.

Berlin, 29 kwietnia. (PAT). Na kopalni „Concordia“ w Zabrze nastąpiła wczoraj rano silna eksplozja gazów na głębokości 150 metrów pod ziemią. 9-ciu górników zostało zasypanych. Oddziały górniczego pogotowia zdołały zasypanych odkopać. 6-ciu górników ciężko poparzonych odwieziono do szpitala.

Przew.: Co jej mogła zrobić?

Sw.: Zamordować albo otruć.

Posterunkowy Schweitzer znów zeznał, że gdy pilnował Gorgonowej w jej sypialni — oskarżona zapytywała go, czy są jakieś ślady zbrodni — i usiłowała pójść w stronę, gdzie były ślady drobnych stóp. Świadek jednak jej nie puścił. Była zdenerwowana i nie mogła sobie znaleźć miejsca w pokoju.

Następny świadek posterunkowy Bejsarowicz pomagał wyciągać dżagan z basenu.

Miano jeszcze przesłuchać świadka

Czajkowskiego, szwagra dra Csali, u niego zamieszkałego. Ponieważ świadek leżał chory jako rekonwalescent po szkarlatynie, obrońca oświadczył, że zgadza się na odczytanie jego zeznań. Prokurator przychylił się do tego.

Po godz. 20-ej ukończono wizję lokalną. Gdy wracano na ul. Zamarstynowskiej stały jeszcze tłumy, czekając na powrót Sądu.

Okazało się, że wizja była wskazana, sytuacja na miejscu przedstawiała się bowiem grubo odmiennie, niż na planach.

Kryminalista w roli dygnitarza.

„KAPITAN Z KOEPENICK“ ZNAJDUJE NAŚLADOWCÓW W NIEMCZECH

Berlin, 29 kwietnia. (PAT). W Westfalii wydarzył się wypadek niezwykle mistyfikacji, przypominającej żywo afery przedwojenną kapitana z Koepenick.

Do miejscowości Olpe przyjechał wylownym samochodem starszy mężczyzna, który w hotelu zameldował się jako delegat dyrekcji kolei z Berlina, wyższy radca Heinemann.

Rzekomy radca rozpoczął objazd okolicznych stacji, strojąc wszędzie naczelników i wytykając nieprawdło-

wości. Między innymi złożył on wizytę w dyrekcji kolejowej w Elberfeld, gdzie również monitorował wyższych urzędników, szerząc zrozumiały popłoch.

Policja aresztowała domniemanego kontrolera, powziawszy pewne podejrzenia, że zachodzi tu wypadek oszustwa. Okazało się, że jest to kupiec Heinemann, wypuszczony niedawno z więzienia. W ciągu kilkudniowego pobytu oszust wyłudził poważniejsze sumy od szeregu osób.

Zgryzty na konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 29 kwietnia. (PAT). Na posiedzeniu komisji morskiej konferencji rozbrojeniowej były minister marynarki Dumont przedstawił tezę francuską, omawiając charakterystyczne cechy okrętów o typie napastniczym. Dumont zacytował jako przykład

bombardowanie miast przez krążowniki niemieckie w początkach wojny światowej.

Delegat niemiecki zwrócił się do delegacji francuskiej z żądaniem niepodnoszenia tego rodzaju zagadnień.

Druga wielka armia w Niemczech

NA CZELE „ZWIĄZKU SPORTOWEGO“ GROENERA STANĄC MA KPT. ERHARDT.

Berlin, 29 kwietnia. (PAT). Według zapowiedzi prasy, gabinet Rzeszy już na najbliższem posiedzeniu zajmie się sprawą unormowania stosunków w niemieckich organizacjach o charakterze wojskowym.

Przy rozważaniu wniosków, dotyczących Reichsbanneru, dyskutowany będzie projekt min. Groenera o stworzeniu ogólnego związku sportowego młodzieży. Projekt ten uwzględnia za trudnienie i wcielenie do związku członków wszystkich organizacji nie-

mieckich o charakterze wojskowym, którzy tym sposobem znajdują się w całości pod kontrolą państwa, w przeciwstawieniu atakowanej przez Groenera „armii prywatnej“.

„Welt am Abend“ informuje, że kierownictwo związku powierzone będzie kapitanowi Erhardtowi, występującemu w charakterze męża zaufania ministra Treviranusa oraz miarodajnych czynników ministerstwa Reichswehry.

„Naiwność niektórych mężów stanu“ Prasa francuska o sytuacji w Genewie.

Paryż, 29 kwietnia. (PAT). Cała prasa francuska podkreśla „naiwność niektórych mężów stanu w Genewie przypuszczających, że istotnie można by w przededniu wyborów francuskich położyć kres nieporozumieniom francusko - włoskim oraz przerzucić most nad przepaścią dzielącą Niemcy od Francji.

Francja przystępuje w dniach najbliższych do wyborów. Wyborcy zrozumieliby z trudnością iż w dniu kiedy przyjdą złożyć kartki swoje do urn, wszystko już będzie z góry zdecydowane i uregulowane bez ich woli.

MAC DONALD NIE UKRYWA NIEZADOWOLENIA.

Londyn, 29 kwietnia. (PAT). Prasa londyńska donosi o ostrzeżeniu, jakie wyrażone zostało wczoraj w Genewie pod adresem Francji i Włoch przez „wysoki brytyjski autorytet“, który

KONSTERNACJA W NIEMCZECH.

Berlin, 29 kwietnia. (PAT). Prasa niemiecka w obszernych komentarzach z Genewy atakuje premiera Tar-

dieu z powodu nieprzybycia na konferencję przedstawicieli 5 mocarstw. Dzienniki prawicowe wyraźnie insynuują premierowi francuskiemu sabotaż konferencji.

BRUENING WYRAŻA UBOLEWANIE

Genewa, 29 kwietnia. (PAT). Bruening przyjął dziś przedstawicieli prasy międzynarodowej i oświadczył, że celem jego przyjazdu do Genewy było omówienie z przebywającymi tu mężami stanu wielkich problemów międzynarodowych. Wyraził on ubolewanie z powodu tego, że nie może być kontynuowana rozmowa z chorym obecnie premierem Tardieu.

* * *

Paryż, 29 kwietnia. (PAT). Korespondent Petit Parisien donosi, że ostatni pobyt Stimsona w Genewie utwierdził go w przekonaniu, iż Stany Zjednoczone powinny nadal wstrzymać się od wszelkiej ingerencji co do spraw europejskich aż do chwili, kiedy zainteresowane mocarstwa porozumiają się między sobą.

Premier turecki w Moskwie.

Moskwa, 29 kwietnia. (PAT). Przybył tu turecki prezes Rady ministrów Ismet Pasza w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Tewfik Ruchdi Beja, oraz kilku tureckich mężów stanu.

Sytuacja w Austrii po wyborach.

Wiedeń, 29 kwietnia. (PAT). Wczoraj obradował klub chrześcijańsko-społeczny celem omówienia sytuacji wewnętrznej. Oświadczone się przeciwko rozwiązaniu Rady Narodowej oraz za utrzymaniem dotychczasowego kursu politycznego. Stronnictwo przeciwnie jest idei koalicji czarno-czerwonej.

Równocześnie odbył naradę klub wszech Niemców. Uchwalono jak najszybsze rozwiązanie rady narodowej, ponieważ zdaniem klubu, znaczna część wyborców oświadczyła się przeciw polityce zagranicznej kanclerza Burescha.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej wygłosił kanclerz Buresch deklarację, w której przedstawił stanowisko Austrii wobec planu, zmierzającego do poprawy sytuacji gospodarczej nad Dunajem.

Imieniem socjaldemokratów poseł Bauer postawił wniosek, wzywający rząd do przedłożenia projektu ustawy, zarządzającej rozwiązaniem obecnego parlamentu.

Przedstawiciele wszech Niemców i Heimwehry zgłosili wnioski, wzywające do natychmiastowego rozwiązania obecnego parlamentu.

Wszystkie te wnioski odesłane zostały do komisji konstytucyjnej.

17.000 GŁOSÓW POLSKICH W NADRENI I WESTFALII.

Essen, 29 kwietnia. (PAT). Podczas wyborów do sejmiku pruskiego w Nadrenji i Westfalji na listy polskie padło ogółem 17.315 głosów. W porównaniu z wyborami do Reichstagu w r. 1930 Polacy stracili 6 proc. głosów. Tłumaczyć to należy kryzysem gospodarczym, zradykalizowaniem stosunków w Niemczech oraz szyskanami władz pruskich.

DWA ZASŁABNIECIA Z GŁODU.

Lwów, 29 kwietnia.

Wczoraj o godz. 21'45 koło rogatki żółkiewskiej zasłabł nagle 20-letni ślusarz Czesław Zakrzewski. W trzy kwadranse zaś później na rogu ul. Leona Sapiehy i Gródeckiej upadł na ziemię zemdlony bezrobotny Leon Banach. Powodem obu zasłabnięć było stwierdzone przez lekarza pogotowia wycieńczenie organizmu i głód.

Wiadomości bieżące

Sobota

Katarzyny

Jutro: Filina

Wschód słońca 4:08

Zachód 18:59

30

kwietnia

1932

TEATR WIELKI.

Sobota 30 IV godz. 7.30 „Czarne Ghetto“
Niedziela 1 V godz. 3.30 „Królowa Przed
mieścia“ (przedstawienie zakupione).
Niedziela 1 V godz. 7.30 „Czarne Ghetto“

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 30 IV godz. 8 „Młodość szumi“
(premiera).
Niedziela 1 V godz. 8 „Młodość szumi“.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 30 IV godz. 8 „Lady Chic“.
Niedziela 1 V godz. 8 „Lady Chic“.
Poniedziałek 2 V godz. 8 „Lady Chic“.
Wtorek 2 V godz. 8 „Lady Chic“.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Puszcza“.
CASINO: „Nenita kwiat Hawanny“.
CHIMERA: „Hai Tang i Anna May
Vong“.
GRAZYNA: „Miłosna przygoda“.
KOPERNIK: Bryg. Helm — Gloria.
LEW: „Wszystko dla dziewczynki“.
MARYSIENKA: Br. Helm — Gloria.
MIRAŻ: „Dwaj malcy“.
OAZA: „C. k. feldmarszałek“.
PALACE: „Szanghaj Express“.
PAN: „Król żebraków“.
PASAŻ: „Ludzie Areny“, film cyr-
kowy.
PROMIEŃ: „Rozkosze niebezpie-
czeństwa“.
RAJ: „Dwa serca biją w walca
takt“.
STYLOWE: „Precz z miłością“.
SŁONCE: Pat i Patachon jako wło-
czygi.
UCIECHA: Smosarska, Brodisz, Sam-
borski „Na Sybir“ oraz Tom Mix „Po-
ścig za Diamentami“.

=□=

— Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we
Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego,
wejście od ul. Dzieluszyckich 1). W Sa-
lonach Towarzystwa otwarto przed tygo-
dnem wystawę pamiątek z Międzyzdro-
w Adama Wysockiego artysty-malarza o
nieprzeciętnych zdolnościach twórczych,
przedwcześnie niestety zmarłego. Wysta-
wa obejmując znaczną część dorobku ar-
tystycznego śp. Wysockiego godną jest ze
wszech miar najwyższego zainteresowania
i dokładnego zwiedzenia. Odrębną salę zaj-
mują prace ostatnie p. Henryka Langer-
mana. Wystawa otwarta jest codziennie
od godz. 10—15 popołudniu.

=□=

— Opera „Halke“ Moniuszki w niezró-
wnanym opracowaniu muzycznym dyr.
Dołżyckiego wystawia dyrekcja opery 3
maja jako uroczyste przedstawienie ku
uczeniu rocznicy Konstytucji majowej.
Halke kreuje Franciszka Platówna, Jontka
p. Adam Dobosz, Janusza p. Mossakowski.
Przy pulpicie dyr. Dołżycki. — Dnia 5 ma-
ja poraz piąty „Faust“. Ceny popularne
od 1 do 5 zł.

— Premiera włoskiej komedji w Teatrze
Rozmaitości. Dziś w sobotę o godz. 8-mej
Teatr Rozmaitości zaprezentuje poraz
pierwszy znakomitą włoską komedję p. t.
„Młodość szumi“. Pełne przeżabawnych
perypetyj życie studenckie, jego światła i
cienie, miłości i prawdziwe uczucia, komi-
zizm sytuacji i sentyment scen lirycz-
nych, wszystko to owiane urokiem kipi-
jącej młodości i pławiące się w słońcu, daje
całość, która da widzom parę godzin wy-
tchnienia i jaśniejszego spojrzenia na świat.

— Teatr Nowości. Dziś w sobotę oraz
jutro w niedzielę o godz. 8 wiecz. „Lady
Chic“ rewjo-operetka. Codziennie zapeł-
niona sala darzy hucznymi oklaskami. Wy-
konawcy: pp. Ewa Nastor, Horsi, Szcza-
wiński, Grabowska i Kamińska. Przed-
sprzedaż biletów w Małop. Agencji Rekl.
(Chorążczyński 7) oraz w Państw. Sklepie
tytoniowym (Akademicka 12, tel. 29—63).

=□=

— Bal wiosenny. Związek Pracy Oby-
watelskiej Kobiet urządza zabawę tanecz-
ną dla dzieci p. t. „Bal wiosenny“ w sobo-
tę 30 kwietnia o godz. 4.30 w lokalu Z. P.
O. K., ul. Grodzickich 1 I p. Kostiumy mile
widziane. Bufet we własnym zarządzie.

— Konsekracja dzwonów kościoła św.
Marcina. W niedzielę 1 maja J.E. Ks. Arcy-
biskup Dr. Bolesław Twardowski odprawi
o godz. 9 rano Msze św. w kościele św.

Przed świętem państwowym.

Uroczysta akademja TSL. odbędzie
się dnia 2 maja br. o godzinie 17:30 w
Teatrze Wielkim z programem nastę-
pującym: Orkiestra Teatru Wielkiego
pod dyrykcją p. A. Dołżyckiego ode-
gra hymn państwowy, poczem kurator
Okręgu Szkolnego p. Stefan Świdorski
wygłosi przemówienie. W dalszym cią-
gu programu orkiestra odegra uwertu-
rę „Bajka“ St. Moniuszki, a p. Wanda
Siemaszkowa wypowie wiersz M. Ko-
nopnickiej pt. „Obywatelu i Generale“. Po
deklamacji, orkiestra odegra z „Od-
wiecznych pieśni“ M. Karłowicza,
pieśń „O miłości i śmierci“ i „Pieśń o
wszechbycie“.

Ze względu na wysoką artystyczną
wartość programu i cel, Zarząd Główny
TSL. prosi o jak najliczniejsze wzię-
cie udziału w Uroczystej Akademji.
Bilety i programy wydaje się w Domu
Oświatowym TSL. przy ul. Czarnie-
ckiego 1, I p. od dnia 29 bm. w go-
dzinach od 9—13 i od 17—19.

* * *

Komitet Obchodu Święta Państw-
owego Trzeciego Maja we Lwowie
przypomina, że celem zebrania jak naj-
większej kwoty na pracę oświatową,
odbędzie się w tym dniu jak rokrocznie
zebranie zbiorcze uliczne na Dar Narodowy
Trzeciego Maja. Spodziewamy się, że
we Lwowie nie będzie żadnego domu
polskiego, któryby w tym dniu nie zło-
żył daniny na rzecz polskiej oświaty.

Komitet Wojewódzki Obchodu Trze-
ciego Maja zawiadamia wszystkich
PT. Kupców, Domy Handlowe, Banki,
Stowarzyszenia, Organizacje, że Cen-
trala sprzedaży nalepek Trzecioma-
jowych znajduje się w Domu Oświat-
owym TSL. ul. Czarnieckiego 1, I p.
Biuro czynne jest codziennie od godz.
9—13 i od 17—20. Telefon 52-90. Nalep-
ki dla iluminacji, wydane przez TSL.
są już do nabycia w sklepach w cenie
10 groszy za 1 sztukę.

* * *

Dar Narodowy Trzeciego Maja zbier-
any od lat czterdziestu w dniu Świę-
ta Państwowego jest podstawą i głów-
nym funduszem pracy oświatowej T.
S. L.

Budujące się Domy Ludowe po
wszech, szkoły w nowych polskich o-
sadach czekają z wykończeniem na
zasilki udzielane z Daru Narodowego.
Biblioteki wiejskie — bursy, ochronki

TSL. mogą się utrzymywać i służyć
polskiej kulturze — jedynie dzięki Da-
rowi Narodowemu.

Choć jest ciężka sytuacja gospo-
darcza w tym roku, to jednak nie po-
winno wpłynąć na zmniejszenie się o-
fiarności społeczeństwa. Niechże za-
tem popłyną choćby najmniejsze datki
ze strony wszystkich, niech nikt dlate-
go — że nie może dać wiele — nie
zwraca niewypełnionej listy składko-
wej — niech choćby dla moralnego
uznania wartości pracy TSL. — da
grosz. Złożmy wszyscy, choćby naj-
skromniejszą ofiarę na Dar Narodowy.

* * *

Orkiestry, które wezmą udział w
capstrzyku 2 maja, mają zjawić się o
godz. 18:30 na placu św. Ducha, gdzie
otrzymają bliższe dyspozycje.

Zrzeszenia i orkiestry zbiorą się w
dniu 3 maja o godz. 9:30 na ulicy Bato-
rego, skąd wyruszą w pochodzie na
defiladę. Porządek defilady: wojsko,
Przysposobienie wojskowe, Związki
Legionistów, Obrońców Lwowa, Inwa-
lidów Wojennych, Wysłużonych Woj-
skowych, Korporacje Akademickie,
Skaut Męski i Żeński, Zrzeszenia Spo-
łeczne, Organizacje zawodowe i wojs-
kowe, Stowarzyszenia, Organizacje
państwowe, miejskie, Straż pożarna.

Wszystkich uczestników w dniu 2 i
3 maja grupują: W. Chomicki i K.
Szpaczyński.

* * *

Zarząd V. lwowskiego okręgu so-
kolego wzywa Zarządy i członków
wszystkich gniazd lwowskich do wzię-
cia gremialnego udziału w uroczysto-
ści Święta narodowego (państwowego)
Trzeciego Maja.

Członkowie poszczególnych gniazd
zgłaszają się bezzwłocznie w lokalu Za-
rządu swego gniazda, gdzie otrzymają
szczegółowe informacje i rozkazy, do
których bezwarunkowo i ściśle się za-
stosują.

We wtorek 3 maja zgromadzą się
uczestnicy i uczestniczki z poszcze-
gólnych gniazd, biorący udział w uro-
czystości, tak umundurowani, jak nie-
umundurowani z agrafrkami sokolemi o
godzinie ósmej (8) rano w gmachu
swego gniazda, skąd o godz. 8.30 uda-
dzą się na plac zboru przy ul. Batore-
go, celem wzięcia udziału w pocho-
dzie.

Cykl obrazów „Boży Grób“
w cerkwi Wołoskiej.

Cerkiew Wołoska zubożyła się pię-
knym dziełem nowoczesnego malar-
stwa, mianowicie szeregiem obrazów
pędzla malarzy Piotra Chołodnego i
Wasyla Diadyniuka, p. t. „Boży Grób“
którego odsłonięcie odbyło się onegdaj
przy liczny udziałzie nie tylko przed-
stawicieli społeczeństwa ruskiego, ale
także Rady miejskiej i polskiego świa-
ta artystycznego.

Obrazy, pomieszczone w absydzie
kaplicy Trzech Świętych, tworzą pój-
kole, obramowane rzeźbionym drzew-
cem. Jest ich siedem; przedstawiają one
momenty Męki Pańskiej, poczynając

od modlitwy w ogrodzie Oliwnym do
Zmartwychwstania. Pierwszy i ostat-
ni obraz jako kompozycją Piotra Cho-
łodnego różni się w stylu od innych,
które po śmierci artysty uzupełnione
zostają przez Wasyla Diadyniuka. Te
ostatnie wykonane są w stylu bardziej
dekoratywnym i noszą na sobie wy-
bitne piętno bizantyjskie. Niemniej jed-
nak połączenie szeregu tych obrazów
nie razi, a całość ma wysokie walory
artystyczne. Obrazy będą wystawione
w cerkwi Wołoskiej do Zielonych
Świąt.

=□=

Marcina, a następnie dokona konsekracji
nowych dzwonów.

— Zarząd Związku Legionistów Polskich
Oddział we Lwowie wzywa członków do
wzięcia udziału w uroczystościach 3-go
Maja. Zbiórka o godz. 9 rano w lokalu
Związku, ul. L. Sapiehy 26. — Wieczorem
tegoż dnia odbędzie się o godz. 7 wiecz.
staraniem Zw. Legionistów i Zw. Legio-
nistek w sali Kasy na podofie, przy ul. Kur-
kowej 12 uroczysty obchód.

— Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet
urządza dla służby domowej swych człon-
kiń uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja
w dniu 1 maja w niedzielę o godz. 4 popoł.
w lokalu własnym przy ul. ul. Grodzickich
1. Wstęp wolny.

=□=

— Pożar sklepowy. Wczoraj we-
zwano Straż pożarną na ul. Sobieskie-
go 11. Zapaliła się tu pruska ścianka
dzieląca sklepy: Chaima Kesslera i
Bernarda Zetkranza. Straż pożarna po
krótkiej akcji ogień ugasiła.

— Włamywacze przy pracy. Wczo-
rajszej nocy do składu sukna M. Heff-
tera (Furmańska 8) dostali się złodzie-
je. Niespostrzeżeni przez nikogo zabra-
li dużą ilość sukna i uciekli. Zawiado-
miona o kradzieży policja, wdrożyła
zaraz śledztwo i pościg.

=□=

Niestrawność,
Obstrukcję,
Zgagę

usuwa

sól owocowa
Karposal.Cena zł. 4.00.
Sposób użycia
załączony.KARPOSAL
Karpińskiego

1295

Za patefon i krowę, życie
dwojga osób.

Warszawa, 29 kwietnia. (G) Dono-
szą z Mińska Mazowieckiego: Dziś
rano władze bezpieczeństwa zaalarmo-
wano wiadomością o krwawym napa-
dzie bandyckim w Kolbiewie pod Miń-
skiem. Do zagrody jednego z gospo-
darzy wtargnęło trzech zamaskowa-
nych bandytów. Po rozpaczliwej wal-
ce bandyci zamordowali trzech miesz-
kańców zagrody, poczem zrabowali
patefon i krowę. Wdrożono pościg.

Zasilek bezrobocia —
dochodem oszusta.

Niejednokrotnie podnoszono już, że
udzielane bezrobotnym zasiłki stają
się niejednokrotnie źródłem demoraliz-
acji oraz oszukańczych machinacji.
Niejednokrotnie już bowiem stwierdzo-
no, że pieniądze zasiłkowe szły do rąk
ludzi, zgoda do tego nie mających
praw. Wczoraj wyszła na jaw jedna
z afer tego typu. Policja aresztowała
niejakiego Jana Kowalczyka, ślusarza,
liczącego lat 40 (Bilińskich 58). Osob-
nik ten zarejestrował się kilkakrotnie
w Burze bezrobocia t. zn. pod swoim
nazwiskiem, a oprócz tego jako Teo-
dor Kowalczyk, Leon Zaczkowski i Le-
opold Zaczkowski. Przedstawił on fał-
szywe dokumenty i zaświadczenie pra-
cy Wydziału drogowego Magistratu.
Machinacje Kowalczyka wyszły na
jaw i zaprowadziły go do więzienia.
Zdołał on oszukać Skarb Państwa na
kwotę 1.500 złotych.

Dnia 5 czerwca b. r.

odbędzie się staraniem Koła Rodzi-
cielskiego poświęcenia sztandaru Pań-
stwowego Gimnazjum II. w Samborze
(dawna filja gimnazjum). Komitet
prosi wychowanków tego zakładu
o podanie swych adresów do Dyrekcji
Gimnazjum II. celem przesłania za-
proseni.

1209

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 24-go kwietnia do soboty
30-go kwietnia włącznie mają nocny dyżur
następujące apteki: 1) A. Aschkenazego,
Zółkiewska 4; 2) K. Angensterna, Kra-
sickich 20; 3) F. Barszaka, Łyczakowska
155; 4) M. Beizera, Legionów 23; 5) A.
Braunsteina, Lwów-Zniesienie; 6) F. De-
wehego, Słowackiego 12; 7) W. Dobrzań-
skiego, Akademicka 3; 8) K. Duehla, Pił-
sudskiego 14; 9) A. Ehrbara, Łyczakow-
ska 3; 10) O. Hellmana, Kopernika 23;
11) K. Kajetanowicza, Słoneczna 1; 12)
Fr. Krzyżanowskiego, Na Bajkach 23; 13)
J. Kwartnera, Zamarstynowska 54; 14)
M. Krynickiego, Leona Sapiehy 77; 15) M.
Łazowskiego, Gródecka 81; 16) H. Mesuty,
Królowej Jadwigi 31; 17) M. Oberlaendera,
Plekarska 45; 18) W. Sarkisiewicz, Zy-
blikiewicza 14; 19) L. Śladowskiego, Ha-
licka 3; 20) S. Stenzla, pl. Marjański 8.

=□=

Kto chce mieć zapewnioną egzy-
stencję na dzień jutrzejszy, niech
kupuje tylko wyroby krajowego
przemysłu.

Proces Gorgonowej przed sądem przysięgłych

Przesłuchanie funkcjonariuszy policyjnych.

Rozprawa zbliża się ku końcowi, wątpić jednak należy, by wyrok zapadł przed poniedziałkiem. Wczoraj przesłuchano szereg ostatnich świadków a w pierwszym rzędzie funkcjonariuszy policyjnych, którzy późną nocą wzięli sprawę tajemniczego morderstwa w swe ręce. Oni to, po zapoznaniu się ze szczegółami wypadku, zwrócili podejrzenie na Gorgonową i w tym wskazanym przez nich kierunku poicozły się dalsze śledztwo.

Duże zainteresowanie wywołało przesłuchanie pierwszego świadka, nadkom. Józefa Frankiewicza, komendanta policji we Lwowie.

Wysoki, tegi brunet, o rysach wydatnych — zeznał głosem pewnym,

Pierwsze kroki policji śledczej.

Wiadomość o morderstwie świadek otrzymał od asp. Responda, wyjechał na miejsce około godz. 2 w nocy. Ponieważ nie mogli się zorientować gdzie znajduje się willa, wóz zostawili w lesie a sami pieszo udali się na miejsce, gdzie przybyli około 4 rano.

Na miejscu zastali posterunkowego Schweitzera, który udzielił mu pewnych informacji.

Po oglądnięciu zwłok spotkał się z Zaremą. Dowiedział się, że oskarżona znajduje się w swej sypialni.

— Co się stało — zapytał Zaremę.

— Morderstwo rabunkowe, sprawca wszedł przez okno. Następnie Zaremę pokazał mu otwarte okno.

Zaczęto przypatrywać się oknu. Żadnych znaków. Powątpiewał, czyby dorosły człowiek mógł się tedy dostać.

„A zatem drzwiami” — napomknął Zaremę. Świadek badał podłogę pod oknem i nie znalazł żadnych śladów. Nie było zadrapań muru, ni śladów na podłodze. Wysokość do okna wynosiła przeszło 2 m. i znowu na murze żadnych śladów. Wszystkie listewki czyści, nie ma śladów gwałtownego otwierania okna, zamykanego od wewnątrz. Gdy to przedstawił Zaremę, zaczął on również powątpiewać. Badał drzwi — do nich również nie można się było dostać, bo były zamykane od wewnątrz. I tu żadnych widocznych śladów.

— Czy kto wchodził drzwiami — pytał Zaremę.

— Bardzo rzadko — brzmiała odpowiedź — a Lusja sprawdzała, że były zamknięte.

Świadek zaczął dalej badać, czy brak gotówki lub czego wartościowego. Niczego.

Wtem wchodzi post. Nuckowski i melduje, że Stasio mu coś powiedział, coś widział.

Trella znalazł ślady.

Badałem je, były niewyraźne, jednak wskazywały, że szedł ktoś bez obcasów.

Zaznajomiono świadka z kierunkiem śladów, co świadek sam później zbadał. Prowadziły do basenu, piwnicy i sypialni oskarżonej.

Ślady były już przyproszone śniegiem — trudno zatem było uchwycić ich wymiar.

Oglądano zewnętrzne miejsca.

Następnie Zaremę opisywał, jak go Stasio zaalarmował o morderstwie — szczegóły już znane. Zaremę był złamany.

Gdy świadek zaczął spisywać protokół — odwołał go Nuckowski i pokazał mu ślady krwi w piwnicy nad kłamką. Weszli do piwnicy. Była otwarta. Zwrócił uwagę, że trzeba ją przeszukać. Poszli następnie do basenu, gdzie na lodzie znaleźli ślady — takie same, drobne. W lodzie szczelina. Zastanawiano się, poco te ślady. Narazie jednak nic nie znaleziono. Wrócili do mieszkania, przyczem świadek wydał polecenie, aby oskarżona nie porozumiewała się z Zaremą.

Co mówiła Gorgonowa?

Zaczął badać Gorgonową. Pytał jak się orientuje w całej sprawie.

Powiedziała, że na krzyk Stasia zerwała się z łóżka i odziała futro, które było pod ręką i wraz z Zaremą pobięła do pokoju denatki. Powiedziała, że do samego pokoju nie weszła, tylko pobiegła do doktora.

— W czym? — zapytał.

— W pantoflach. — Tymczasem na nogach miała już meszty.

Zapytał, czy ma więcej pantofli. Ma, ale ich nie używa. Poprosił o pantofle w których biegła do doktora. Były zielone, znoszone. Zauważył, że ma skaleczoną rękę. Powiedziała, że skaleczyła ją o szklaną szklankę.

Czyja świeca?

Po chwili wszedł Nuckowski i przyniósł kawałek świecy, znalezionej w basenie koło przerweli.

Zaczął badać tę sprawę. Zapytał Zaremę, czy używa świec. Tak. Patrząc na jego stolik nocny, świeca stoi.

„Druga taka świeca — mówi Zar. — stoi u mojej pani w takim samym lichtarzu”. Tymczasem lichtarz ten zna leziono w jadalni. W lichtarzu była papierowa obwódka, aby świeca nie lała. Zaremę twierdził, że przedtem lichtarza w jadalni nie było, bo byłby go musiał zauważyć.

Zaremę domyśla się.

Wtedy świadek zaczął badać Zaremę. Zapytał czy jego co nie uderza. Na to Zar. zawołał: „czyby panowie mieli jakie podejrzenie... za tyle lat współ życia...”

Rozmowa ze Stasiem.

Świadek zostawił Zaremę i poszedł do Gorgonowej. Po chwili przychodzi Stasio na śniadanie. Świadek powiedział mu, aby spokojnie jadał a tymczasem świadek będzie z nim rozmawiał. I Stasio opisał znane już szczegóły. Zobaczył cień — między drzewkiem a ścianą. Na pytanie, czy uzmysłowił sobie czy to Lusja — odpowiedział przecząco. Po chwili cień ruszył do drzwi na werandę a potem na schodki. Stał przestraszył się. Pobiegł do pokoju Lusi. Łóżko w nieładzie — na głowie jej poduszka. Gdy biegł do pokoju ojca usłyszał brzęk szkła. Najpierw wybiegła oskarżona.. w futrze.

Po rozmowie ze Stasiem, świadek poszedł do Gorgonowej. Wtem Nuckowski melduje mu, że koło nasady kłamki u drzwi są ślady krwi a równocześnie zbita jest jedna szyba. Zapytał oskarżoną, czy wychodziła temi drzwiami? Tak — brzmiała odpowiedź — chodziłam po wodę do ratowania Lusi. W czym? W pantoflach. Zwrócił jej uwagę, po co szła do basenu w tak lekkich pantofelkach, kiedy wiedziała, że w kuchni jest woda. Zapomniała o tem. Gdy zwrócił jej uwagę na ślady krwi koło szyby stłuczonej, oskarżona oświadczyła, że skaleczyła się szybą. — Przecież pani powiedziała, że skaleczyła się o szklankę. — To drugi raz — brzmiała odpowiedź.

Ta stłuczona szyba nasuwała pewne podejrzenie. Kit nie wyleciał — gwoździak przytrzymujący szybę nie zgity — szyba cała wyleciała, nie zostawiając śladu.

— A nie zostały kawałki? — pytał oskarżoną?

— Zostały kawałki, ale je wyciłem.

— Po co?

— Tak dla porządku.

Pokazało się, że pod drzwiami na podłodze coś silnie wycierano. Zapytana Gor. czy co wycierała, odpowiedziała, że zmytała szkło.

— A gdzie pani je wyrzuciła?

— Na werandę.

Zastanowiło świadka, jak mogło szkło znajdować się w pokoju, kiedy oskarżona wybiła okno od wewnątrz,

jak podała, a to niby z powodu, że drzwi się zacięły.

Później przyjechał sędzia Kulczycki i prok. Krynicki, którym świadek zameldował o przebiegu sprawy.

Pan badał ślady?

Przew. Czy to były jedne i te same ślady?

Św. Jeżeli chodzi o ślady bez obcasów były to te same.

Przew. Czy te ślady, które prowadziły do głównej bramy, były podobne?

Św. Wydawały mi się podobne.

Przew. Czy oskarżona powiedziała, gdzie leżało jej futro?

Św. Miało być na krześle. (Podczas wizji lokalnej zeznała, że miała je na nogach — przyp. sprawozd.).

Przew. Gdy pan zobaczył ranę na jej ręce, nie mówiła o szybie?

Św. Nie. Powiedziała, że skaleczyła się o zbitą szklankę. Tymczasem rana była na przegubie ręki, więc było podejrzenie — jak ta rana mogła powstać.

Świadek znalazł na konsolce oskarżonej niedopałek zapalki, a gdy ją zapytał, czy używa świecy — oskarżona zaprzeczyła temu.

Zapytany o cień, Stasio nie powiedział wyraźnie, kto to, świadek odniósł wrażenie, że ma kogoś na myśli, ale jakoś nie jest zdecydowany wypowiedzieć to słowo. Później powiedział, że cień był podobny do Gorgonowej.

Na pantoflach były krwawe plamy, na co oskarżona zauważyła, że mogą to być ślady krwi ryb, które sprawiała na święta.

Przew. Pan ma psa?

Św. Miałem.

Przew. Czy pies zły, ugodzony, zaskowyczy i ucieknie, czy będzie się nadal rzucał?

Obróńca. Proszę o głos w sprawie tego pytania.

Przew. Udzielę głosu, aż świadek odpowie.

Obróńca. Sprzeciwiam się temu pytaniu i proszę o uchwałę Trybunału.

Trybunał podzieliła zdanie przewodniczącego.

Świadek stwierdza, że pies ugodzony nie będzie uciekał. Rana na głowie psa była lekka i świadek odniósł wrażenie, że psa ugodzono przy łaszeniu się. Pies wbiegł możliwie do hallu, a ktoś nie chciał, żeby on tam był i ugodził go. Stasio prawdopodobnie słyszał skowyt psa z bliska z hallu.

Przew. Jak zeznał Stasio o koszuli, jaka miała na sobie oskarżona?

Św. Kremową albo seledynową, ale nie białą. Świadek polecił jednej służącej aby zbadała koszulę oskarżonej, ale Gor. była tak zawinięta futrem, że nie można było tego zbadać.

Świadek opowiada dalej, że w czasie badania na miejscu zauważono koło pieca ślady rozlanej nafty. Oskarżona zapytana, skąd te plamy się tam wzięły, odpowiedziała, że nalewano naftę do lampy.

Przew. A czy były także plamy na stoliku?

Św. Nie wiem.

Przew. Kto pokazał panu skrwawioną chusteczkę?

Św. W czasie rewizji w piwnicy Nuckowski znalazł

batystową chusteczkę, zupełnie zmoczoną, z różowymi śladami krwi.

Chusteczka ta była zwinięta i schowana. Podszedłem do oskarżonej i zapytałem, czy to jej chusteczka, na co otrzymałem odpowiedź twierdzącą. — Jak wytłumaczy pani — zapytałem wtedy — że tę chusteczkę znaleziono w piwnicy?

Oskarżona odrzekła, że często schodziła do piwnicy i mogła chusteczkę upuścić. Ślady krwi wytłumaczyła w ten sposób, że używała chusteczki w czasie swej przypadłości kobiecej. Powiedziałem do oskarżonej: „Pani mogłaby nam wiele ułatwić, niech pa-

ni powie, czy to pani popełniła? Oskarżona, siedząc na łóżku broniła się nerwowo: Co pan mówi, że ja to zrobiłam?

Na pytanie prokuratora o futro, w którym chodziła Gorgonowa, opowiada, że zanim futro poddano oglądniom, ktoś z dziennikarzy zauważył na futrze plamę na podszewce, jakgdyby resztki kału. Zapytana o pochodzenie tych plam, oskarżona odpowiedziała arogancko: „Ja tego nie zrobiłam, tyle jest ludzi w domu!” Potem wyjaśniła, że w tem futrze chodziła wszędzie i załatwiała potrzeby fizjologiczne, więc mogły jakieś resztki zostać. Lekarz w czasie badania zeszkrobał z ciała oskarżonej w górnej części pośladka resztki kału. Gorgonowa usprawiedliwiała to tem, że bawiła się z dzieckiem, które mogło ją powalać.

Przew. Jaki przeciąg czasu mógł upłynąć od chwili usłyszenia przez Stasię skowytu psa do usłyszenia brzęku stłuczonej szyby?

Św. Według moich obliczeń około 3 minuty.

Przew. Czy ktokolwiek mówił, że widział oskarżoną w samej bieliźnie?

Św. Nie, tylko ona sama to twierdziła.

Przew. Czy świadek pytał oskarżoną, dlaczego nie poszła do pokoju zamordowanej, kiedy wszyscy tam biegli?

Św. Tak, oskarżona mówiła mi, że przyszła na próg i zobaczyła, a potem poszła do wody. Do pokoju nie weszła, bo się bała trupa.

Przew. A skąd wiedziała, że to już trup?

Św. O tem nie mówiła.

Obr. dr. Axer zwraca się do prokuratora, podnosząc, że przed 45 minutami, kiedy prosił o uchylenie pytania wotanta, został w swem prawie pokrzywdzony, ponieważ nie uwzględniono jego wniosku, chociaż obrońcy przysługuje prawo uchylania pytań.

Następnie pyta obrońca świadka, czy oglądał rękę oskarżonej?

Św. Badałem rękę na przegubie, ale dłoni nie oglądałem.

Na życzenie obrońcy, przewodniczący odczytał zeznania świadka złożone w śledztwie, a dotyczące poszukiwania świecy. Zaremę według tych zeznań oświadczył, że Gorgonowa i on mieli w pokoju osobne lichtarze i świece, jednak w poszukiwaniach w świeczniku oskarżonej nie znaleziono świecy. Jeden z sędziów przys.: Proszę o zastosowanie pytania, czy świadek oglądał koszulę oskarżonej po znalezieniu przez lekarza na jej ciele resztek kału?

Świadek odpowiada na to pytanie, że polecił Nuckowskiemu, by wyciągnął szufladę, w której Gorgonowa miała bieliznę. Przerzucono całą zawartość szuflady, ale powalanej koszuli nie znaleziono. Gorgonowa powiedziała wtedy: „Że panu chce się tak babrać w tej bieliźnie!”

Sędzia przys.: Gdzie oskarżona chowała w dzień nocną koszulę?

Oskarżona: Pod poduszką. Ale tej koszuli, w której spałam tej nocy, nie zdejmowałam tego dnia, tylko cniałam ją na sobie.

Starcie między obrońcą a przewodniczącym.

Przewodniczący odpowiada na poprzednio zgłoszone zażalenie obrońcy, że przepisy kodeksu karnego pozostawiają decyzję przewodniczącemu uchylanie pytań. Przepisy te, które są znane obrońcy, nie dają mu prawa zwracania uwagi przewodniczącemu i sędziom. Prez. Antoniewicz stwierdza, że uważa wystąpienie dr. Axera za demonstrację i udziela mu upomnienia, wedł. par. 310. Dr. Axer odwołuje się do Trybunału, by orzekł, że obrońcy przysługuje prawo uchylania pytań

bez względu na to, kto je zadaje. Po przerwie Trybunał zatwierdził orzeczenie przewodniczącego, zaprzeczając obrońcy prawa sprzeciwu w zakresie pytań.

Świadek Zofia Opiłowa,

żona redaktora, zeznaje bez przysięgi. Poznała ona Zarembę w r. 1923 przez swą siostrę i szwagra. Dzieci Zaremby przez rok 1924/5 wychowywały się u niej na życzenie ojca, który oddał Stasia i Lusię do p. Opiłowej z powodu panujacej w jego domu szkarlatyny, a potem je u niej zostawił, nie mając dla nich opieki. Staś był dzieckiem cichym i spokojnym, Lusią miała trudniejszy do prowadzenia charakter, wykazywała upór i była przez ojca rozpieszczona. Nie była jednak zła i można było przez odpowiednie postępowanie wpłynąć na nią, co się też świadkowi w znacznej mierze udało.

W r. 1929 p. Opiłowa wysłała syna na polecenie lekarza do Brzuchowic i umieściła go w domu p. Zaremby, od którego odnajęła pokój. Gorgonowa — jak zeznaje świadek — przez całe 4—5 tygodni pobytu chłopca opiekowała się nim jak matka, równie jak Stasiem. Stosunki między nią a Lusią były jakby naprężone. Lusią sama opowiadała, że z sobą nawet nie rozmawiają. P. Opiłowa wiedziała o nielegnym stosunku Zaremby z Gorgonową, jednak syna swego pozostawiła w mniemaniu, że jest ona jego żoną.

Pewnej niedzieli świadek przybywszy aby odwiedzić syna, jechał z Zarembą powozem. Zaremba zwierzał się nieco p. Opiłowej z swych stosunków, mówiąc, że nieraz człowiek może się wycofać. Gorgonowa za ze swej strony opowiadała jej, że jest do Zaremby przywiązana, ale narzekała na jego rozrzutność i na upór Lusi. Nadmieniała też, że kiedyś żądała zabezpieczenia na Brzuchowicach, gdyż w razie ewentualnej śmierci Zaremby „dzieci puściłyby ją z torbami“.

Świadek uważał jej stanowisko za słuszne, oraz wywnioskował z tego, że stosunki się oziębiły, że Zaremba chciałby zerwać, ale na przeszkodzie stoi dziecko. Lusią natomiast była skryta i niewiele mówiła o domowych stosunkach, ale z urywanych jej półsłów można było się domyślać, że stosunki między nią a Gorgonową są napięte.

Po katastrofie budowlanej p. Opiłowa rozprawiała telefonicznie z Gorgonową, która powiedziała jej, że u nich wiele się zmieniło, wspominała o niejakiem p. Iremie i o objęciu gospodarstwa przez Lusię, oraz podkreśliła, że mogłaby opowiedzieć więcej.

Świadek Bolesław Jan Respond, aspirant P. P.

zeznaje, że o godz. 2 w nocy 31 stycznia zaalarmowany został przez komendę we Lwowie, że w willi Zaremby w Brzuchowicach popełnione zostało morderstwo. Zatelefonował więc na posterunek policyjny w Rzęśnie Polskiej, a dowiedziawszy się od żony komendanta, że wszyscy udali się na miejsce zbrodni, wyjechał autem z st. kom. Frankiewiczem i przybył tam o godz. 3.50. Denatka leżała nawznak i miała 5 ran na czole. Przesłuchany zaraz Zaremba był zdania, że mordu dokonano na tle rabunkowym, gdyż drzwi wejściowe od werandy były otwarte, okno w pokoju zamordowanej również otwarte, a Stasia obudził skowyt psa. Staś zeznał na pytanie świadka, że po usłyszeniu skowytu psa zdjął z uszów słuchawki radiowe, z którymi zasnął, i spojrzawszy w okno, a nie tam nie zobaczywszy, zaczął wołać: „Lusi! Lusi!“ i wstawszy z łóżka, ujrzał między drzewkiem a pianinem postać, którą wziął za swą siostrę. Później zauważył, że było ona od Lusi wyższa. Była to postać kobiety w futrze z podniesionym do góry kołnierzem i rozczochranymi włosami. Postać ta poszła na werandę i znikła. Na pytanie czy poznał kto to był, Staś dał odpowiedź przeczącą, ale świadek miał wrażenie, że się waha. Badanie śladów na śniegu wykazało, że prowadził one od złóż

ZE SPORTU.

Sukces naszych szermierzy w Budapeszcie.

Grupa czołowych szermierzy polskich, bawiąca na treningu przedolimpijskim w Budapeszcie, rozegrała mecz drużynowy z zawodnikami klubu

BU BAC, uzyskując wysokie zwycięstwo w stosunku 16:9. Szermierze polscy startowali w barwach WKS Legii.

==○==

Kronika sportowa.

TRENINGOWE MECZE NA KORTACH LEGJI W WARSZAWIE.

Na korcie reprezentacyjnym Legii odbyły się pokazy tenisowe grupy treningowej. Wyniki były następujące: Bracia Stolarow—Hebda i Tłoczyński 3:6 8:6 6:1 3:6 6:3, Jędrzejowska—Volkmerówna 6:3 6:1, Kleinschrot (trener niemiecki)—Witman 6:0 4:6 6:3.

Następne pokazy odbędą się w sobotę i niedzielę o godz. 15.30.

nej werandy do malej, później spostrzeżono ślady boczne do basenu i piwnicy. Częściowo były zdeformowane przez padający śnieg. Nie miały one kształtu podeszwy buta, ale jakby pan tofla. W pokoju, nie było śladów przyniesionego śniegu. Pies, który zupełnie nie reagował na ruch w willi, musiał być ogłuszony przez kogoś z domowników, gdyż czekałby w razie zbliżania się obcego.

To nasunęło mi przypuszczenie — zeznaje świadek — że

sprawcy szukać należy między domownikami.

Wybita szyba w drzwiach czyniła wrażenie, że rozbito ją od zewnątrz, gdyż kit był prawie nienaruszony, a odpryski szkła znajdowały się na progu. Oskarżona tłumaczyła to tem, że ścierką usunęła odłamki dla porządku. Dziwiłem się, że w chwili, gdy w domu trupa leży, oskarżona zajmuje się takim drobiazgiem. Odpowiedziała mi: „Jestem skrupulatka!“ Przy tylnym wejściu do domu zauważył świadek na szybie plamę z krwi i przylepione włoski futra, oraz odcisk dłoni przy drzwiach do piwnicy.

Kiedy po raz drugi pytałem Stasia, kim była zauważona przez niego postać,

odpowiedział mi, że poznał w niej Gorgonową.

Twierdził, że nie zeznał tego pierw, gdyż był zdenerwowany. Miałem wrażenie, że w poprzednim zeznaniu zataił to, jakby chciał przedtem porozumieć się z ojcem.

Prokurator pyta.

W dalszym ciągu zadaje świadkowi pytanie prokurator.

Prok. W jaki sposób można się od Kamińskiego dostać do willi?

Św. Wychodzi się, o 50 m. dalej są drzwi wejściowe do willi.

Prok. A czy w pokoju zamordowanej były ślady śniegu na podłodze?

Św. Ja tego nie badałem, tylko Trella, który powiedział, że żadnych śladów nie było.

Prok. A co było na futrze Gorgonowej?

Św. Na podszewce był kał.

Następnie mówi asp. Respond o znalezionych włoskach, które miały być jakby z futra oskarżonej. Po ukończeniu badania przez prokuratora, zadaje pytania obrońca.

Nieścisłości.

Obr. Kto zauważył, że te znalezione włoski są identyczne z włoskami futra Gorgonowej?

Św. Ja nie powiedziałem identyczne, tylko że takie same, t. zn. podobne.

Obr. A czego pan zaraz nie postawił Tobiaszówny do oczu Gorgonowej?

Św. Bo otrzymałem od prokuratora polecenie, tylko przesłuchania poszczególne osoby.

Obr. A proszę mi wytłumaczyć jedną rzecz: pan powiedział, że w pokoju nie było żadnych śladów śniegu. A prze-

Komunikaty.

Old Boy—Biały Orzeł,

zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się w niedzielę 1 maja o godz. 11 rano na boisku Białego Orła w Kleparowie.

Stadion (Górny Śląsk)—Lechia,

mecz bokserski odbędzie się 1 maja o godz. 12 w poł. na boisku sportowym 40 p. p. (Pohulanka).

==○==

cież skoro była tam Gorgonowa, która przedtem dwa razy wychodziła i inni, którzy się do zamordowanej zbiegli, to przecież musiały być jakieś ślady.

Św. Bo Gorgonowa nosiła sukienne pantofle...

Obr. Aha, — pan sądzi, że sukienne pantofle nie zostawiają śladów. Dobrze. A czy pan sobie przypomina: jak się wyraził Staś przed panem o tej postaci, którą koło drzewka zobaczył, — czy powiedział „poznałem Gorgonową“ czy też przyszedłem do przekonania, że to Gorgonowa?

Św. Wyraził się: „poznałem“.

Tutaj obrońca prosi przewodniczącego, o odczytanie odpowiedniego ustępu z zeznań złożonych przez asp. Respondę w śledztwie. Przewodniczący odczytuje, przyczem okazuje się, że tam jest powiedziane „jak sobie uprzytomniłem“.

Niezgodność asp. Respondy i wyw. Lorch.

Zeznawał w dalszym ciągu st. przod. śl. śled. Lorch Walenty, który opowiada o czynnościach jakie spełniał w willi. Twierdzi, że Staś się przed nim wahał z początku z określeniem postaci, aż wreszcie powiedział, że poznał Gorgonową. Na pytanie obrońcy odpowiada, że przesłuchał Stasia pierw, zanim uczynił to asp. Respond. (Respond twierdził przeciwnie). Przewodniczący przywołuje jeszcze raz asp. Respondę, poczem obydwa — Respond i Lorch kategorycznie potwierdzali swoje sprzeczne zeznania. Wreszcie Lorch ustępuje, mówiąc, że „może było inaczej“.

Zeznania p. Kochańskiej.

Zeznaje jako ostatnia p. Irena Kochańska, siostra męża oskarżonej, Erwina Gorgona. Świadek nie korzysta ze swojego prawa i zgadza się składać zeznania.

P. Kochańska wyraża się o oskarżonej w samych superlatywach, twierdząc, że była doskonałą żoną i matką. Gorgon wyjechał do Ameryki, tylko dla poszukiwania pracy. Także i potem kiedy odwiedzała Gorgonową u Zarembów, zaobserwowała zupełną harmoniję między nią a dziećmi Zaremby. Gorgonowa chwaliła dzieci, że są grzeczne i nigdy się na nic nie skarżyła. Ostatni raz widziała oskarżoną 8 miesięcy temu.

Przew. Kiedy pani się dowiedziała, że Gorgonowa jest u Zarembów?

Św. Ona mi to powiedziała sama na ulicy, to znaczy, że wzięła z Zaremba ślub w Krakowie; ja myślałam, że oni mogli wziąć ślub cywilny i wierzyłam jej, ale potem mi powiedzieli w domu, że to niemożliwe.

S. Tertil. A czy brat wiedział o stosunku Gorgonowej do Zaremby?

Św. Tak, bo mu jedna znajoma napisała, że żona dlatego nie może wyjechać do Ameryki, bo wyszła za Zarembę.

Na tem przesłuchanie świadków zakończono, poczem rozprawa została odroczonej do dzisiaj godz. 9 rano.

==□==

Program radiowy.

Sobota, 30 kwietnia.

Lwów (381) godz. 11.45: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserwat. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Poranek szkolny radiowy: „Motyw ludowy w muzyce“ (audycja muzyczno-literacka). 12.45: Muzyka z płyt gramof. 13.20: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.25—14.55: Przerwa. 14.55: Muzyka z płyt gramof. 15.05: Komunikat gospodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15: Muzyka z płyt gramof. 15.25: Audycja dla chorych w opr. ks. kapłana Ręksa. 15.45: Komunikat dla żegluga i rybaków. 15.50: Muzyka z płyt gramof. 16.10: Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich: „Ziemia i ludność Polski współczesnej“ wygł. dr. W. Lipiński. 16.30: Audycja dla dzieci starszych i młodzieży: „Graża wspomnień z przeszłości Lwowa“ wg. M. J. Oleksińskiej w opr. Ciochi Acy. 16.45: Muzyka lekka. 17.10: „Zygmunt III Waza“ (w 300-lecie zgonu) wygł. dr. W. Bogatyński. 17.35: IV-ta audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzki w muzyce“. 18.05: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Bitwa z ludożercami“ pg. de Foe. 18.30: Pieśni E. D. Majmanna w wyk. p. C. Nahlik, akomp. p. T. Seredyński. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencje bieżąca omówi inż. W. Tarkowski. 19.25: Płyta gramof. 19.30: „O wyprawie szybowcowej w 1932 r.“ wygł. por. K. Czarkowski-Golejewski. 19.40: Muzyka z płyt gramof. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: „Na widno kręgu“. 20.15: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. (dyr. S. Nawrot), I. Czarnecka-Orlicz (piosenki) i J. Ławrusiewicz (gitara hawajska), akomp. L. Uststein. 21.55: Feljton „Błasane żołnierzyki“ wygł. p. W. Wóytowicz-Grabińska. 22.10: Utwory Chopina w wyk. H. Sztompki. 22.40: Dodatek do Pras. Dzień. Radi. 22.45: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 22.50: „Kryzys i grzechność“ wygł. p. B. Sadowski. 23.05—24.00: Retransmisja ze stacyj zagran.

Niedziela, 1 maja.

Lwów (381) godz. 9.00: Cicha Msza z koncertem organowym z Wilna. 9.50: Nabożeństwo pontyfikalne z Cerkwi Wołoskiej we Lwowie z okazji pierwszego dnia świąt wielkanocnych wg. obrz. gr. kat. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.10: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 12.15: Poranek symfoniczny z Filhar. Warsz., wykonawcy: orkiestra filharmoniczna (dyr. F. Rybicki), H. Karska (sopran) i A. Wielhorski (fortepian). 14.00: „Ukształtowanie współczesnego ogrodu“ wygł. p. A. Wojska. 14.20: Koncert chóru męskiego „Bard“ (dyr. p. M. Kryński). 14.40: „Grad jako zjawisko atmosferyczne“ wygł. insp. J. Mieszkowski. 15.00: D. c. koncertu chóru „Bard“. 15.15: Audycja żołniersko-strzelecka. 15.55: Program dla dzieci starszych: a) „Co się dzieje na świecie“ tygodnik radiowy w oprac. p. J. Milewskiego; b) Wesoły feljton B. Hertza. 16.00: Muzyka z płyt gramof. i Silva Rerum. 16.40: „Historia obrazu Królowej Korony Polskiej w Katedrze lwowskiej“ wygł. p. A. Rudnicka. 16.55: „Rozkwiły pęk białych róż...“ urywki z odysei „Świryków lwowskich“ w oprac. starego wiarusa w reż. W. Budzyńskiego (z muzyką i śpiewami). 17.15: „Z Działuńskich ostatnia“ wygł. prof. A. Czartkowski. 17.30: Dar Narodowy 3-go Maja. 17.45: I-a część koncertu popołudniowego w wyk. orkiestry P. R. (dyr. J. Ozimński), A. Kalinowski (klarnet) i L. Urstein (akomp.). 18.15: Recital fortepianowy p. H. Lewickiej-Kruszelnickiej, pieśni ukraińskie w wyk. p. W. Prokopowicza (bas), akomp. p. T. Seredyński. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Odczytanie programu na dzień następny. 19.25: Trzy pytania M. Nowiny. 19.40: Płyta gramof. 19.45: Słuchowisko: „Stary mąż“ wg. J. Korzeniowskiego. 20.15: Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. (dyr. J. Ozimński), A. Szeleńska (sopran), L. Urstein (akomp.). Fragment z powieści „Sztandar na mście“ 21.50: Recital wiolonczelowy E. Feuermann, akomp. L. Urstein. 22.40: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 22.45: Wiadomości sportowe. 22.55: Biuletyn sportowy. 23.00 do 24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 29 kwietnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89. W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.90'20—8.90'60, Londyn 32.60—32.80, Zurych 173.10—173.20, Praga 26.35—26.40, Wiedeń 101—105, Paryż 35.05—35.10.

Na Giełdzie akcyjnej płacono za drobne sztuki Chodorowa 91 zł. W drodze egzekutywnej sprzedaży uzyskano za dolarówki 49.50.

Uspokojenie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 29 kwietnia.

Naogół ceny utrzymują się na poziomie dotychczasowych notowań. Tendencja utrzymana, uspokojenie spokojne.

TRYBUNA GOSPODARCZA

POLSKI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Wykład dr. Battaglii o „Bloku Naddunajskim”

Staraniem Centr. Związku Przemysłowców we Lwowie wygłosił we czwartek w Izbie Przem.-Handl. p. dr. Roger Battaglia ciekawy referat o Bloku Naddunajskim. Prelegent, który jako reprezentant Polski obok pp. posła Wartalskiego i Rasińskiego brał udział w konferencji, zwołanej przez Międzynarodową Izbę Handlową do Innsbrucka, o której swego czasu donosiliśmy — z charakterystycznym na wstępie tło, na którym skrytykował się ponysł „Bloku Naddunajskiego”. Wchodziło mianowicie w grę 6 głównych momentów:

1) atomizacja handlowo-polityczna świata, dokonywująca się w coraz szybszym tempie;

2) zmierzch klauzuli największego przywilejowania i wysuwanie się zasady wzajemności w traktatach handlowych na pierwszy plan;

3) prądy imperialistyczne oraz antyimperialistyczne w polityce europejskiej;

4) przeważnie rolniczy charakter szeregu krajów naddunajskich, co wobec niebywałego kryzysu zbożowego ołbrzymio utrudnia ich położenie;

5) załamanie się krajów naddunajskich pod względem finansowym i pęknięcie potrzeby nowych kredytów dla ich podtrzymywania lub postawienia na nogi;

6) ujemne dla szeregu państw sukcesyjnych skutki gospodarcze rozbięcia dawniejszego obszaru monarchii austriacko-węgierskiej.

Od szeregu lat w coraz wyższym stopniu państwa przeważnie chcą jak najwięcej eksportować a jak najmniej importować.

Powyższe zjawisko objawia się w dwu głównych kierunkach: w interwencjonalizmie przeciwoimportowym (wysokich cłach, zakazach przywozu itp.) oraz w interwencjonalizmie eksportowym, którego dzieckiem jest „dumping”.

Od r. 1927 Liga Narodów bezskutecznie się wysiła w kierunku zbiorowego zwalczania tych objawów coraz ostrzejszego odgraniczania się celnego poszczególnych państw od siebie, niemniej jak coraz bezmyślniejszej walki o rynki eksportowe.

Liberalne hasła Międz. Konw. Genewskiej z r. 1927 przebrzmiały bez skutku.

W roku 1929 projekt rozejmu celnego (t. zw. „Paneuropa Grahama”), zakończył się zupełnym fiaskiem.

Równocześnie Briand wysunął swoją ogólną koncepcję Stanów Zjedn. Europy, która to koncepcja, uznana powszechnie za fantasmagorię, również przechodzi do archiwum.

Po tych niepowodzeniach na terenie genewskim zaczyna się myśl „bloków regionalnych”, tj. mniej lub więcej zupełnych unii celnych albo przynajmniej przymierzy celno-gospodarczych.

W marcu 1931 r. występuje na widownię koncepcja „bloku naddunajskiego” a to w postaci imperjalizmu niemieckiego, który wysuwa plan unii celnej Niemiec z Austrią.

Niemcy przegrywają tę kampanię — Genewa wypiera się idei bloków regionalnych — ale widząc konieczność przedstawienia obalanej koncepcji niemieckiej jakiegoś pozytywnego planu pomocy dla najbardziej zagrożonych przesileniem krajów Europy, godzi się wówczas na koncepcję t. zw. „bloku agarnego”.

Tymczasem położenie krajów naddunajskich i sukcesyjnych coraz bardziej się pogarsza a w drugiej połowie r. 1931 niektóre z tych państw

dochodzą do stanu zupełnej lub częściowej niewypłacalności.

Na tym odcinku zatem przesilenie światowe spietrza się w sposób wymagający interwencji.

Wtedy to notą z 2 marca br. Francja wysuwa plan Tardieu, którego istotą jest zawarcie przymierza celno-gospodarczego między pięcioma państwami naddunajskimi — przymierzem opartego na preferencyjnym niżeniu cel i usunięciu innych przeszkód we wzajemnym obrocie. Równocześnie ma ono raz na zawsze przekreślić tendencję „anschlusowe” w stosunku do Austrii, płynące po części z imperjalizmu niemieckiego.

Francja pozyskuje dla swojej myśli Anglię, ale Niemcy i Włochy sprzeciwiają się planowi Tardieu, przyczem Niemcy wysuwają plan „Mitteleuropy” pod swoją egidą, bardzo podobny do zeszlenczonego planu, ale rozszerzający jego zakres także na Czechosłowację, Polskę i na Włochy.

W końcu Francja i Anglia od utworzenia „bloku” uzależniły dalszą pomoc finansową dla zagrożonych państw naddunajskich tak w postaci nowych kredytów, jak i w postaci sprolongowania kredytów dawniejszych.

Następnie przystępuje prelegent do omówienia konferencji w Innsbrucku, która jego zdaniem była niezmiernie charakterystyczna dla obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej.

Walczyły tam bowiem ze sobą z jednej strony prądy polityczne i drobiazgowo zainteresowania gospodarcze — egoistyczne poszczególnych państw, a z drugiej rosnące przygnębienie z powodu coraz trudniejszej sytuacji państw środkowo-europejskich.

Na pierwszym posiedzeniu za planem Tardieu oświadczyły się bez zastrzeżeń tylko Francja i Jugosławia.

Zarysował się zatem dość silnie front proniemiecki w tym sensie, że państwa naddunajskie, łaknąc naglej pomocy finansowej ze strony Francji dla podtrzymania swych walut, z drugiej strony nie chciały sobie zrażać Niemiec.

W podświadomości reprezentacji niektórych państw naddunajskich można było wyczuć także i ten motyw, że jeśli przyjęcie planu Tardieu nie będzie szło łatwo, to Francja nastraszy się i będzie skłonniejszą do uwzględnienia potrzeb finansowych

państw naddunajskich w szerszej skali.

Francuska delegacja jednak spozostzegła tę grę i przechodziła coraz bardziej w rezerwę.

Zmiana zachowania się delegacji francuskiej, reprezentującej obecnie dyndy zdolny do zbawczego czynu kapitału światowy, wywołała duże otężeżwienie. Walną pomocą w tym procesie „konsolidacji” na platformie planu Tardieu stało się stanowisko delegacji polskiej. Okazało się bowiem, że Polska nie potrzebuje doraźnej pomocy finansowej i nie liczy na żadne uboczne interesy jak Niemcy i Włochy. Okazało się też jasno że Polska wcale nie chce wstąpić do bloku naddunajskiego. Natomiast delegat Polski, jako państwa bezpośrednio zainteresowanego miał zupełnie wolną rękę co do rzeczowej objektivny analizy planu Tardieu. Przekonywująca okazała się też pozytywna koncepcja Polski, przewidująca obok pierwszej strefy bloku naddunajskiego drugą strefę targów pomocniczych. Takimi targami pomocniczymi mogą być Polska i Włochy. Oferując się jako taki targ pomocniczy, Polska oświadczyła gotowość udzielania blokowi preferencji nie tylko na artykuły ogrodnicze i tp., lecz także na artykuły przemysłowe.

W zamian za powyższe preferencje Polska zażądała dla siebie od bloku zabezpieczenia kontyngentów przywozowych na węgiel, żelazo, ciecietę, produkty naftowe i kilka innych artykułów. Żądała Polska przyznania tych kontyngentów na warunkach nie równych, ale na warunkach celnych, taryfowych, weterynaryjnych i tp., takich, któreby pozwoliły Polsce wyzyskiwać przyznane kontyngenty w całości.

Według projektu polskiego państwa trzeciej strefy, tj. Niemcy, Francja, Anglia, Belgia, Holandia i Szwajcaria miałyby udzielić blokowi jednostronnych preferencji zbożowych oraz kredytów, nie otrzymując w zamian niczego konkretnego, prócz większego bezpieczeństwa dla swych lokat.

Skończyło się zatem na jednomyślnym uchwaleniu rezolucji, zalecającej jak najrychlejsze przygotowanie ściślejszej stałej współpracy gospodarczej państw naddunajskich na podstawie konkretnych i sprecyzowanych propozycji.

==@==

Groźba monopolu handlu owocami połudn.

Jak się dowiadujemy pewna gdyńska firma stara się o koncesję na halę aukcyjną, w której miałyby być przeprowadzane przetargi na owoce południowe i śledzie. Sam fakt powstania takiej placówki handlowej nie wzbudzałyby specjalnych zastrzeżeń, jakkolwiek celowość jej jest ze strony fachowej poważnie kwestionowana. Natomiast poważne obawy zainteresowanych gałęzi handlu budzą wiadomości, że koncesja dla firmy gdyńskiej zawierać ma szereg uprawnień, które gwarantować jej będą wyjątkowe stanowisko w stosunku do innych importerów tych artykułów co w praktyce równać się będzie faktycznemu monopolizowaniu handlu owocami południowymi i śledziami. W tem oświeśleniu starania firmy gdyńskiej uważać należy za nowy etap dążności pewnych kół

OD REDAKCJI.

Nasz referent gospodarczy, p. Marian Stawiński, urządza codziennie w godzinach od 9—12. Telefon Nr. 14-27.

dium rozwoju. Zainteresowanie dla jej problemów ożywiły na nowo wybitne prace uczonych zagranicznych im poświęcone. Dzięki niezmiennie doświadczeniom specjalnych instytutów naukowych, sprawa użytkowania energii wiatrowej uczyniła zwłaszcza w okresie powojennym, w miarę coraz większego rozwoju aerodynamiki, duży krok naprzód. Wśród licznej plejady wynalazków niepoślednie miejsce pod względem nowości i racjonalności koncepcji zajęły na tem polu także prace polskich badaczy i konstruktorów. Licząc się z powyższym stanem rzeczy, Zarząd Targów Wsch. postanowił zorganizować w ramach tegorocznej, czerwcowej, swej kampanji specjalny dział gospodarki wiatrowej, obejmujący kompletny całokształt wszystkich związanych z nią zagadnień. W obecnej chwili, w kulminacyjnym okresie kryzysu i dokonywającej się rewizji problemu energetycznego na wsi, dział ten będzie miał wprost rewelacyjne znaczenie i charakter. W połączeniu z pokazem specjalnych maszyn i narzędzi, poruszanych za pomocą silników wiatrowych, pozwoli on rolnikom, masowo Targi Wschodnie zwiedzającym, zorientować się w poważnych korzyściach, jakie w gospodarstwie rolnym zastosowanie darmowej energii, wiatru dać może.

Kronika gospodarcza

Z DZIAŁALNOŚCI IZBY RZEMIEŚNICZEJ W STANISŁAWOWIE.

Izba Rzemieśnicza w Stanisławowie załatwiła w czasie od 19 do 26 kwietnia rb. 139 spraw. W tych dniach odbyło się w Izbie plenarne zebranie, na którym przyjęto do wiadomości przedłożone przez zarząd obszernie sprawozdanie o stanie gospodarczym rzemiosła, oraz sprawozdanie z czynnością Izby i zamknięcie kasowe.

W dyskusji poruszono szereg spraw aktualnych dla rzemiosła, m. in. sprawę zryczałtowania podatku przemysłowego, komisji szacunkowych dla podatku obrotowego, komasacji świadczeń socjalnych oraz kwestie ubezpieczenia rzemieślników na starość. Na zebraniu tem zamianowano 48 komisji egzaminacyjno-czeladniczych dla okręgu całej Izby.

INSTYTUT RZEMIEŚNICZY NA POMORZU.

Przy Pomorskiej Izbie Rzemieśniczej utworzono Specjalny Instytut Rzemieśniczy.

PODWYŻKA OPLAT W SĄDACH PRACY.

Kancelarie sądów pracy stosują obecnie zmienione stawki przy przyjmowaniu skarg w myśl nowej tabeli opłat sądowych.

Otóż przy poszczególnych roszczeniach do 100 zł. pobierana jest opłata 3 zł. zamiast dotychczas pobieranych 2 zł. Ponadto od każdych następnych 100 zł. pobierana jest również stawka 3 zł.

WSPÓLNE POSIEDZENIE EKSPORTERÓW I IMPORTERÓW POLSKO-WĘGERSKICH.

Wspólne posiedzenie eksporterów i importerów w sprawie organizacji handlu wymiennego polsko-węgierskiego odbędzie się dnia 27 kwietnia b. r. Na zebraniu tem przedstawiciele tworzystwa handlu zamiennego „Tohanza” Warszawa—Budapeszt przedłożyli wnioski w sprawie organizacji kontyngentów kompensacyjnych polsko-węgierskich w celu umożliwienia i usprawnienia handlu z Węgrami.

KONIEC „TRYBUNY GOSPODARCZEJ”.

Technika energii napędowej wiatrów na XII. Targach Wsch.

Zagadnienie celowego wyzyskania siły wiatrów dla celów gospodarczych nabiera w dobie obecnej szczególnej aktualności ze względu na powszechną tendencję obniżania kosztów produkcji i żywo z tego powodu odczuwaną konieczność poszukiwania możliwie najtańszych źródeł energii. Technika użytkowania energii wiatrów po dłuższej przerwie, spowodowanej wynalezieniem maszyny parowej, weszła z końcem ubiegłego stulecia, pod wpływem powstania i rozpowszechnienia AMERYKAŃSKIEJ TURBINY WIATROWEJ w nowe sta-

SPRAWY SZKOLNE

ROK 2. TYGODNIK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO NR. 16.

Przysposobienie wojskowe w szkole powsz.

MOTTO: (Rzymianie) zginęli przez to, że nigdy prawdziwego życia politycznego ni towarzyskiego nie pojęli, przez to, że nie urządzali lecz podbijali, że wygubiali, nie pomnażali, że uciskali, nie uwalniali, że zbijali siłą, nie spajali duchem.

Z. Krasieński (Irydjon).

Życie współczesne wysuwa coraz to nowe problemy, nowe drogi do osiągnięcia tychże. Sprawa, którą poruszyć pragnę, zdaje się być zgóry przesądzoną, a jednak po bliższym wglądnięciu w nią przekonamy się, że jest ona bardzo aktualną i pozostanie nadal zawsze żywotną, bo o najżywotniejszą kwestię w niej chodzi.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wraz z Ministerstwem Spraw Wojskowych opracowało projekt ustawy o „wojskowym przysposobieniu młodzieży szkolnej“, który obejmuje młodzież od lat 16-tu, tymczasem w szkole powszechnej uczą się młodzież do lat 14-tu. Łatwo stąd wywnioskować, że o wychowaniu wojskowym młodzieży szkół powszechnych niema mowy. Czy jednak system wychowywania wogóle, a fizycznego w szczególności nie może być przy stosowany do potrzeb wojskowych, których wymaga interes i ogólnie dobro Państwa? Sądzę, że nie należy zgóry machnąć ręką, a raczej zastanowić się nad tem, w jaki sposób, jakimi środkami urabiać naszą młodzież na przyszłych obywateli — Polaków.

Polska jest państwem, którego granice naturalne stanowią tylko od południa Karpaty, od północy zaś Bałtyk, granice zachodnie i wschodnie, poza błotami Polesia stanowią otwarte bramy dla najeźdźcy.

Dzisiejsza technika wojenna nie pyta o granice, samoloty potrafią przebyć Karpaty, Bałtyk i błota Polesia. O sile militarnej Polski może stanowić tylko nasza armia narodowa, która im jest większą i spoistszą, tem większą daje gwarancję utrzymania granic w ramach nakreślonych przez traktaty międzynarodowe. Jaki stąd wniosek dla nas? Oto ten, że musimy się otrząsnąć z bierności i zacząć wreszcie przysposobienie wojskowe szerokich mas społeczeństwa. zacząć je od najmłodszych obywateli. Młodzież szkolna musi być nie tylko „owiana duchem narodowym“, bo to trochę zamało, ona winna przesiąknąć uczuciem miłości Ojczyzny, przyrośnąć do ziemi rodzinnej. Na wzór innych krajów europejskich winniśmy propagować wyszkolenie wojskowe, karność narodową.

„Takim jest naród, jakie młodzieży chowanie“, ta maksyma najlepiej oddaje cele i zadania szkoły w kierunku wychowywania przyszłych obywateli.

Szkola powszechna właśnie dlatego, że jest powszechną, winna, moim zdaniem znaleźć czas i miejsce na przygotowanie idei przysposobienia wojskowego a wychowanie fizyczne podnieść do najwyższej sprawności.

Smutne karty historii, rozebranej Polski winny być dla nas pierwszą i ostatnią nauką, opłaconą krwią przodków naszych, winne być bodźcem do zdwojenia pracy w tym kierunku, szczególnie w wieku „wyścigu pracy“. Jeżeli piszę o spoistości ducha narodowego, to nie mogę pominąć kwestii zdrowotności fizycznej, która w sumie ze zdrowotnością duchową decyduje o tężyźnie danego narodu. Młoda Polska musi być już w swym zaraniu młoda, czysta i zdolna do życia.

Ponieważ szkoła uczy życia, niechaj zatem nie zwleka z tą sprawą, bo jutro może być za późno, niechaj o polskiej szkole powszechnej powie to samo świat, co powiedział o niemieckiej: Szkoła ludowa niemiecka zwyciężyła wojnę w r. 1870. Nauczyciel niemiecki był właśnie tym, który potrafił wychować naród zdolny do ofiar, poświęceń i męstwa. Jest to praca bardzo piękna i zaszczytna, ale zarazem wielce odpowiedzialna.

Uczeń, ukończywszy 14 lat życia, opuszcza szkołę, wchodzi w życie, najczęściej spoczywa na laurach, obojętną mu jest wszelka praca społeczna z której niema bezpośredniej materialnej korzyści.

Po stwierdzeniu dotychczasowego stanu rzeczy przejdę do problemu realizacji wychowania w duchu przygotowania do przyszłych potrzeb narodowych.

Do powyżej określonych celów nadają się specjalnie lekcje, przeznaczone na wychowanie fizyczne. Rozwinięcie wśród młodzieży wiejskiej sportów, zaprawianie jej do życia sportowego, to już jeden bardzo ważny krok, zmierzający do wychowania młodzieży w duchu obywatelskim. Wogóle dążmy do tego, co tak akcentujemy na wszelkich zjazdach i konferencjach oświatowych, żebyśmy pod jak najdłuższym wpływem mieli młodzież szkolną. Chodzi tu oczywiście o długość oddziaływania w ciągu dnia. Jeżeli poprowadzimy racjonalnie gimnastykę w szkole powszechnej, to napewno dzieci przyzwyczają się do uprawiania codziennych ćwiczeń cielesnych, zarówno w szkole jak i poza szkołą. Aby powyższy cel osiągnąć, trzeba rzeczywiście gimnastykę prowadzić systematycznie i metodycznie, bo tylko wtedy odczują dzieci jej potrzebę, bo tylko wtedy stanie się ona narówni potrzebna jak żołądkowi pokarm. Znam bardzo wielu uczniów (sam do nich należałem), którzy czuli się jakoś niezdrowo, byli ospali w te dni, w których (na kolonjach, na obozach) wypadły lekcje wychowania fizycznego. Może dziwnem nam się wyda, gdy powiemy sobie, że gimnastyka i jej brak odbija się na ustroju człowieka tak, jak pozbawienie zawodowego palacza papierosów.

Ćwiczenia winne być traktowane z punktu widzenia przygotowania ucznia na dobrego kandydata do przyszłej służby wojskowej. Z dziećmi można zrobić bardzo wiele, trzeba tylko chcieć. Raz musimy skończyć z objawami uchylania się od służby wojskowej. Przyszłego młodzieńca chcemy widzieć jako dobrego syna, gorąco miłującego Ojczyznę i chętnie pełniącego obowiązki obywatela — żołnierza.

Cały szereg przedmiotów, które są nauką obywatelstwa, trzeba wyzyskać dla propagandy przysposobienia, które możemy nazwać nie tylko wojskowym, ale i życiowym. Uczeń już na ławie szkolnej winien otrzymywać zadatki dobrego charakteru, dobrego obywatela, karnego, zahartowanego na niewygody oraz głęboko miłującego kraj ojczysty. Jeżeli te cechy kształcić będziemy, to kształcimy tem samem przyszłego obywatela — żołnierza, bo wiemy, że niewielka liczba, lecz wiara i męstwo zwycięża. Już na terenie szkoły powszechnej można dzieci wyuczyć pewnych zdolności jak: pływanie, wiosłowanie, przyzwyczaić je do pieszej turystyki, podczas wycieczek szkolnych. Na wycieczkach można pomówić z dziećmi o terenie, jaką wartość strategiczną on przedstawia, mogą one poznać kartografię, chociażby tylko w najogólniejszych zarysach. Jeżeli jednak wyrobimy w dzieciach sprawność, spostrzegawczość, siłę woli i karność to możemy sobie otwarcie powiedzieć, że rozumiemy ducha przysposobienia wojskowego wśród młodzieży szkolnej, która aczkolwiek nie ćwiczy karabinem, ćwiczy jednak swoje władze duchowe. Wiele organizacji istniejących na terenie szkoły można wyzyskać również dla przysposobienia. Najbardziej odpowiadającymi temu celowi są: Polski Czerwony Krzyż, Związek Harcerstwa Polskiego, Drużyny Jordanowskie itp., które zasadniczo w swych programach postawiły wychowanie fizyczne i to narówni z kształceniem charakteru. Ze szkół powszechnych młodzież często wyjeżdża na kolonie letnie. Niechaj więc czas ten poświęca nie tylko na zbieranie grzybów, jagód, czy wysypianie się w cieniu drzew, niechaj hartuje ciało i ducha ku pożytkowi swemu i jego Matki-Ojczyzny.

„Zator“.

Myśl i czyn.

Na marginesie ustawy o ustroju szkolnym.

Dość częste głosy pism fachowych, wskazujące na konieczność tworzenia polskiego systemu w nauczaniu i wychowywaniu w dobie obecnej, są nazwałbym niejako odzwierciedleniem psychiki polskiej w jej aktualnych przejawach, bardzo charakterystyczne i mające swe głębsze uzasadnienie w historii.

Nikt nie zaprzeczy, że myśl ta jest wielka i wzniosła i dlatego też musi podlec głębokiemu zrozumieniu przy przeobrażaniu się w czyn.

I ciekawe, że problem ten rodzi się właściwie w chwili może najbardziej krytycznej i mało odpowiadającej, w chwili, kiedy cały świat kulturalny a z nim razem i Polska została wciągnięta w wir straszliwego molocha — kryzysu, który na swej drodze niszczy wszystko, zostawiając pustkowia i zgłiszczą.

Charakterystycznym a może absurdalnym nazwałoby się, że, kiedy najgłośniejsze umysły świata zastanawiają się na czym polega istota obecnego kryzysu światowego, jak zaradzić temu złu, które n.p. państwo o kilkumilionowym bezrobociu i nędzy zmusza do niszczenia produktów spożywczych, by łagodzić przynajmniej częściowo obecny kryzys i nie pozwolić do całkowitego załamania się ekonomicznego i moralnego — Polska w tym czasie (właśnie to jest najistotniejsze) myśl swą skierowuje i gdzieś indziej.

I wydaje się, jak już poprzednio zaznaczyłem, rzeczą niezrozumiałą, co zamierza się osiągnąć, w czym należy doszukiwać się głębszej idei, zmierzającej do polepszenia obecnego stanu.

Śmiem twierdzić, że jest to najlepsze wyjście z obecnej sytuacji. Za przy-

kład posłużą nam czasy powstawania wielkopomnej Komisji Edukacji Narodowej.

W chwili, kiedy nad Polską szlańską przelatywały huragany od wschodu, zachodu, i południa i ciężko uderzały grmy w jej byt polityczny — naród skierował swój wysiłek w kierunku nadania Polsce swoistego oblicza przez uregulowane zagadnienia oświaty na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Wynik był pozytywny.

Chociaż załamała się w swych podstawach myśl walki orężnej, skoro została wprowadzona w czyn, chociaż nie dało żadnego konkretnego rezultatu dążenie do pogodzenia się z obecnym stanem i szukanie rozwiązania problemu na drodze pokojowej polityki. Głęboka idea Komisji Edukacji Narodowej nawet po przez załamanie wyszła z ognia próby zwycięsko i odegrała rolę wielką nawet i tam, gdzieśmy dotąd nie umieli jej szukać względnie o niej zapominali, tj. przy powstawaniu Państwa z półtorawiekowej niewoli. To jest niezaprzeczenie jej zasługa.

Z łona K. E. N., śmiem twierdzić, wyrucha polski romantyzm, który swą ideą realizuje czynem 1863 roku kontynuuje myśl niegodzenia się z obecnym stanem rzeczy i ukazuje światu całemu, że dla Polaków klęska powstania styczniowego, zgóry zresztą przewidziana, jest zwycięstwem moralnym, bo nie pozwala ranie zabliźnić się, zmusza naród do ciągłego myślenia o jego najistotniejszych zagadnieniach. Z posiewu tejże Komisji rodzi się i zapuszcza swe korzenie po całym cieśle Rzplitej głęboki pozytywizm, który w swej „pracy u podstaw“ może najskuteczniej podważyć istnienie państw zaborczych na ziemiach polskich, a tem samem wcielił w życie i kontynuował zarazem idee istnienia narodu i państwa. Idei tej również służy „garstka szaleńców“, kiedy wyrusza za kordon graniczny, by własną szablą i krwią wyrąbać granice państwa i jego mocarstwowe znaczenie.

Na tej drodze, na drodze zestawienia czasów powstawania Komisji Edukacji Narodowej, jej myśli tak bardzo rodzimej, swoistej i znaczenia z obecną chwilą i dążeniem do nadania polskiemu szkolnictwu własnego oblicza szukałbym wytłumaczenia i zrozumienia samej istoty polskiego systemu wychowawczego i jego roli dziejowej w dobie obecnej.

Nie bez uzasadnienia już będzie, o ile w dalszym ciągu ośmielę się twierdzić, że myśl ta jest wielka i wzniosła (o czym na wstępie zaznaczyłem), bo oparta na głębokiem wycuciu psychiki polskiej i jej potrzeb. Wielka — bo swemi obszarami sięgnie daleko poza nas, obejmie długie dziesiątki lat i przez ten okres będzie nadawała ogólny polski kierunek w czynie. Wielka — bo odegra wielką rolę w życiu narodu polskiego, rolę kontynuatorki K. E. N. Wzniosła — bo naród polski okryje sławą wobec świata całego.

Ale myśl sama pozostanie nawsze myślą tylko, o ile nie zdobędziemy się na aktywne względem niej ustosunkowanie, by zakuć ją w czyn. Czyn godny myśli! I tutaj szerokie pole dla nauczycielstwa. Jakież? narazie nikt nie umiałby należycie określić. Ramy są (nowy ustrój szkolnictwa), potrzeba teraz formy te wypełniać swoistą myślą i czynem, by odpowiedzieć zadaniu. To teren pracy nauczycielstwa.

A teren — to zakres własnego oddziały, szkoły (poszczególnych sił nauczycielskich), pewnej jednostki teryto-

rajalnej (grupy nauczycieli o zgodnej i leniwej doświadczałnej) itd.

Niechże twór ten, poczęty w najniższych komórkach organizacyjnych na terenie warsztatów pracy, będzie właściwym obliczem i dążeniem do uzewnietrznienia się pierwiastków rodzinnych. Dokonać tego może pełne zrozumienia i poczucia swej roli nauczycielstwa, by z zapałem i silną wiarą w osiągnięcie raz wytkniętego celu sięgnąć po rodzimą myśl, która ma przyswiecać w pracy wychowawczej przyszłych pokoleń.

I jak czasy posiewu Komisji Edukacji Narodowej, obecna chwila czeka na swój wzniosły i wybujały romantyzm, co potrafi uczuciem wznieść się na najwyższy piedestał, głęboki pozytywizm, by formy narodowe oprzeć na trwałych posadach zdrowego rozsądku i „garstkę szaleńców“, którzy swym czynem mocarstwowe znaczenie idei narodowej, złane z mocarstwem stanowiskiem państwa, ugruntuja.

Rydel Wl.

Koncert w IV. gimnazjum.

Na dochód kolonii wakacyjnych uczniów państwowego gimnazjum IV im. J. Długosza we Lwowie odbył się dnia 24 kwietnia br. o godz. 12 w południe koncert, zorganizowany przez prof. Stan. Przeździeckiego i jego małżonkę, sekretarkę Koła Rodzicielskiego. Dobry cel, starannie obmyślany program i wykonawcy jego zgromadzili spora ilość słuchaczy.

Na program złożyły się kompozycje Osady, Puociniego, Wronskiego w udatnem wykonaniu orkiestry symfonicznej Stow. „Gwiazda“ pod dyr. prof. K. Abratowskiego, oraz utwory Chopina, Kurpińskiego i inne, w wykonaniu artystki opery pp. Stanisławy Bedlewicz, prof. Malickiej, dr. Nowosielskiego, Turkowskiego, Hoszowskiego i lwowskiego koła mandolinistów „Hejnał“ pod batutą mr. A. Eplera.

Huczne oklaski były dowodem uznania dla wykonawców.

TSL. na prowincji.

Zaleszczyki, kwiecień.

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie czytelników TSL. w Szypowcach pow. Zaleszczyki, założonej w swoim czasie przez Akademickie Koło TSL. Lwów wspólnie z Akademickim Kołem „Czortkowiaków“.

Na walne zebranie przybyli i głos zabierali m. in. p. Moszczoćna działaczka Koła TSL. w Tłustem, p. mr. Piotr Adamowski założyciel tej czytelnicy, poseł Kobiernik, ks. Szkodziński,

p. Leszczyński, Nawrocki i O. Błażków. Nowy zarząd wybrano z samych włościan.

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

KOMUNIKATY.

Autorem opublikowanego przez nas w poprzednim numerze „Spraw Szkolnych“ artykułu „Zagadnienie drugoroczności“ jest p. Karol Dzieduszo.

Kursy wakacyjne w Skolem. W lipcu i sierpniu br. odbędą się kursy metodyczne - pedagogiczne w Skolem. Będą one miały na celu spopularyzowanie wśród nauczycielstwa najnowszych zagadnień z metodyki przedmiotów nauczania oraz współczesnej pedagogiki i psychologii. Nadaje się ten kurs przedewszystkiem dla nauczycieli, którzy mają składać pierwszy egzamin praktyczny. Opłata za kurs wraz z pomieszczeniem wynosi 60 zł. Zgłoszenia wraz z zadatkami 20 zł. przysłać pod adresem Ogniska lwowskiego, Lwów, Jagiellońska 20.

Zmiana lokalu. Zarząd Okręgu lwowskiego przenosi się z dniem 1 maja br. do nowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej 20.

KONIEC DOD. „SPRAWY SZKOLNE“.

OGŁOSZENIA

Magistrat król. stol. miasta Lwowa.
L. W. 3282/32.
W. III.

We Lwowie, dnia 25 kwietnia 1932.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat miasta Lwowa rozpisuje niniejszym przetarg na dostawę 100 sztuk wózków transportowych wraz z rozpinaczami dla hał uboju nierogacizny w tutejszej Rzeźni Miejskiej.

Oferty, sporządzone ściśle według obowiązujących przepisów M. R. P. L. XVI. 1333/30, należy składać w zapieczętowanej kopercie, bez uwidocznienia firmy, najpóźniej do dnia 17 maja 1932 r. godz. 12-ej w Wydziale III/III Magistratu, Ratusz drzw. Nr. 115, gdzie również udziela się wszelkich wyjaśnień codziennie od godz. 13-15.

Do oferty należy dołączyć dowód na złożone w Kasie miejskiej wadium w wysokości 5 prc. oferowanej sumy.

Oferty, nie złożone w przepisany termin i nie odpowiadające warunkom niniejszego przetargu, nie będą rozpatrywane.

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienie przetargu, bez podania powodów.

Prezydent m. Lwowa
w. z. Irzyk.

W podróży

w hotelach, czytelnich,
księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

SPRZEDAŻ

OSZCZĘDZISZ WIELE

kupując firanki, kapy ręczne. Ceny bezkonkurencyjne. Wytwórnia Freilicha, Lwów, Sykstuska 21. 985

FORTEPIAN

(U. Boesendorfera) krótki, krzyżowy, płyta pancerna, oryginalny, gwarantowany, strój kamertonowy znakomity, piękny, wyjątkowa okazja, sprzedaż tania Skleniarski, Lwów, Kopernika 26. 1259

ROGÓŻKI

kokosowe, szczotki, różne trzepaczki, sukna do podłóg poleca Drogerja Koleszarskiego, ul. Batorego 34 a. 991

WYTWÓRNIA

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Galwanja“, Żulińskiego 11, tel. 20-54. Ceny fabryczne! 996

PLASZCZYKI,

Sukieneczki, Ubranka, Czapeczki. „SPORT“ Plac Halicki 3. 1202

MIESZKANIA

TRZY POKOJE

z przynależnościami zaraz do wynajęcia Króla Leszczyńskiego 40. 1217

POKÓJ

z kuchnią do wynajęcia, czynsz roczny, Szafranski, Filioówka 1289

3 POKOJE

z kuchnią wynajmuję w willi Kalcza 7. Miesięcznie 100 zł. 1287

4 POKOJE

z komiorem, I. piętro, ul. Kochanowskiego 104; oglądać między 12-5. Warunki Asnyka 2, mieszkanie 6. 1281

POSAD POSZUKUJA

POSADY

zarządcy pensjonatu, hotelu, sekretarza osobistego, lub innej korzystnej propozycji, poszukuję. Listy do „Słowa P.“ pod „Energetyczny“. 1253



NIE BĄDZCIE LEKKOMYŚLNI!

Nie kupujcie wyrobów wątpliwych!!

PAMIĘTAJCIE, że przerzutywy

„PRIMEROS“

mają już ustaloną opinię jako z najlepszych najlepszych. 995

OSOBA

samotna, intelig., 1 40, przyjmie zaraz wszelką pracę za b. skromnym wynagrodzeniem. (Szycie, lekcje itp., gra koncertowo na cytrze). Oferty „Przeznaczenie“ do Adm. 1282

WOLNE POSADY

L. 2840/32.

KONKURS.

Magistrat miasta Dolny rozpisuje konkurs na posady:

- 1) sekretarza,
- 2) skarbnika.

Warunki ad 1): Obywatelstwo polskie, nieskazitelność charakteru, nieprzekroczony 40 rok życia, studia prawnicze lub egzamin fachowy, przepisany rozporządzeniem b. Wydz. Kraj. z dn. 4 marca 1899 L. 12974 Dz. U. kr. Nr. 34, odpowiedni stan zdrowia, oraz najmniej jednoroczna praktyka w urzędach administracyjnych. Pobory IX-go stopnia płacy urzędników państwowych, po roku zadawalniającej służby stabilizacja. Pierwszeństwo mają kandydaci, posiadający ukończone studia prawnicze i dłuższą praktykę w urzędach administracyjnych, a w urzędach miejskich w szczególności.

Ad 2): Obywatelstwo polskie, nieskazitelność charakteru, nieprzekroczony 40 rok życia, egzamin państwowy z rachunkowości, odpowiedni stan zdrowia, oraz najmniej jednoroczna praktyka kasowo-rachunkowa. Wynagrodzenie wedle umowy.

Podania wraz z załącznikami i własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnieść w terminie do dnia 1 czerwca b. r.

Dolina, dnia 20 kwietnia 1932.

1284

Kierownik

Tymcz. Zarządu m. Dolny
Kardasz Stefan.

ZDROJOWISKA

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ

szczawy wapniowo-żelaziste kąpiele kwasowe naturalne i borowinowe Zdrojowisko słynie z przepięknego położenia, nad przełomem Popradu, przy granicy Czechosłowackiej, na wysokości około 500 m. n. p. m. Sezon całoroczny. Koszt dziennego pobytu od zł. 6. Bliższych informacji udziela odwrotnie Komisja Zdrojowa lub Zarząd Zdrojowy. 1269

ROZNE

FUTRA

przechowuje najstaranniej w specjalnie urządzonym magazynie. Pełna gwarancja! Magazyn i pracownia futer Karola Schürera Senatorska 11. 1291

WILLIAM J. LOCKE. 35)

DZIKI AMOS.

(The Coming of Amos).

Przekład autoryzowany z angielskiego. Przedruk wzbroniony.

(Ciąg dalszy.)

— I ja ją znam — odpowiedziała z uśmiechem. — Najmilsze stworzenie w całym Cannes. Zato dla jej towarzysza nie mam ani odrobiny sympatii.

— O! — rzekł Amos.

I nagle, nie zważając na swoją amfiteatrionkę, zerwał się niegrzecznie od stolika i popędził do tamtych. Ramon Garcia wstał i skłonił się ironicznie. Amos zignorował go i porwał za rękę Nadję.

— Niech pani księżna do nas idzie. Będzie pani księżnej milej.

Szarpnięta w górę, musiała wstać.

— Ależ, panie, ja jestem z panem Garcją.

— To mnie nic nie obchodzi. Zabieram panią księżną do nas.

Para siedząca koło bufetu ze znużeniem minami ożywiła się bez ceremonii. Dziewczyna zachichotała głośno. Amos odwrócił się szybko i pochwycił na twarzy jej towarzysza humorystyczny grymas, spojrzał na niego takim wzrokiem, że przerażony żartowniś dopił prędko jakiegoś zamrożo-

nego płynu i za chwilę nie było ani jego, ani jego damy.

Tymczasem oszołomiona Nadja siedziała wbrew swej woli koło stolika Blennerhasset. Garcia, nieprzytomny ze wściekłości pochwylił za ramię Amosa, który, nie puszczając ręki księżnej, wykreślił się powoli w jego stronę, niby skała na osi. Z ust Amerykanki sypał się potok barbarzyńskiej francuszczyzny. Amos, korzystając z tego, że przeciwnikowi zabrakło tchu rzekł z flegmą:

— Nie comprenez. Gadał pan po angielsku.

Słowa te podziałały na Garcję jak strumień zimnej wody. Wypluł jeszcze kilka obraźliwych epitetów i opanował się.

— Jutro pogadamy po angielsku — rzekł z naciskiem. — Madame la princesse — skłonił się nisko — votre tres obeissant serviteur.

Gdyby go kopnął, tak, żeby się oparł o pierwszy stół — rzekł Amos, odprowadzając go wzrokiem — byłaby awantura.

— O. z pewnością — potwierdziła pani Blennerhasset. — Ale co panu zawinił biedny Garcia?

— Powiedziała pani, że go pani nie lubi — odparł wesoło Amos. — I ja go nie lubię. Nie wiem, co on gada, ale wyglądał tak, że nie dziwiłbym się,

gdyby miał w kieszeni nóż, albo rewolwer. Miarkuję podług kręconych wąsów, że przedzie nóż.

Stał nad dwiema siedzącymi kobietami, olbrzymi, groźny i uśmiechnięty. Księżna, śmiertelnie blada, podniosła ku niemu zębkane oczy.

— Nie rozumiem. Dlaczego pan zrobił sobie z niego wroga?

— Dlatego, że on nie jest pani księżnej przyjacielem. Najgłupszyby to zobaczy. Czy nie groził pani księżnej? Co? Może nie wiedziałem?

Pani Blennerhasset wstała taktownie. Kusilo ją, żeby iść przegrać to, co wygrała. Śmiejąc się, zaprotestowała gestem, że nie potrzebuje eskorty. Nadja poszła za nią kilka kroków.

— Na Boga, droga pani...

— Naturalnie, że nie. Ani słowa. Mnie można zautać.

Nadja wróciła do stolika.

— To bardzo dobra kobieta. Gdyby nie ona, zrobiłby pan skandal.

Amos, który stał w wyzywającej postawie gladiatora, przygarbił się i zapytał z nagłym niepokojem:

— Czy się pani księżna na mnie gniewa?

Uśmiechnęła się niepowstrzymanym kobiecym uśmiechem.

— W dobru towarzystwie nie robi się takich rzeczy.

— Co mi tam towarzystwo! — od-

parł Amos. — Dla mnie grunt pani księżna. Usiądźmy.

— O, nie. Muszę wracać do domu. Jestem zmęczona. Byłam na obiedzie w Monte Carlo ze znajomymi. Sir Valentine Montgomery... nie wiem, czy pański wuj ich zna. On wstawił się w czasie wojny, dostarczając sprzymierzonym metalowe kółka do sznurowanych butów dla wojska. Mają ogromną wile w Kalifornii...

— Nie rozumiem o czym pani księżna mówi — rzekł grzecznie Amos.

Nadja przesunęła ręką po oczach.

— Ja sama nie wiem. Jestem zmęczona. Po obiedzie poszliśmy do Klubu Sportowego, gdzie przegrałam w ciągu kwadransa dwadzieścia tysięcy franków. Później przywieźli mnie tutaj.

— Dlaczego pani księżna nie wróciła od razu do domu — spać?

Księżna wzruszyła ramionami i spojrzała w przestrzeń.

— Przyszła pani księżna, żeby się spotkać z tym nieponiem z fryzowanymi wąsami — wypalił Amos.

Rzuciła mu szybkie spojrzenie.

— Skąd to przypuszczenie?

— Czy? — zapytał.

— Muszę wracać do domu — rzekła Nadja.

— Jak? Taksówka?

(C. d. n.)